

Fot. Tomasz Ferenc



# ***Kilka uwag na temat kształtowania się współczesnej kultury politycznej***

**TOMASZ KRAKOWIAK**

PAŃSTWOWA WYŻSZA SZKOŁA ZAWODOWA W SKIERNIEWICACH

## **Abstrakt:**

Artykuł jest próbą zarysowania pola dyskusji dotyczącej procesu historycznego kształtowania się europejskiej kultury politycznej rozumianej jako istotny aspekt cywilizacji europejskiej. W tekście zwrócono uwagę na polską specyfikę cywilizacyjną, której charakter uznano za odmienny w stosunku do zmian jakie zaszły w Europie Zachodniej. Artykuł podzielony został na części. Zaprezentowano w nich, jak dokonujące się w przeszłości przemiany kulturowe, gospodarcze, polityczne wpływały na model i postać rozwoju cywilizacyjnego państwa.

## **Słowa kluczowe:**

[kultura polityczna](#), [cywilizacja europejska](#), [Europa](#), [Zachód](#), [modernizacja](#).

Staram się tutaj naszkicować proces, w którym Zachód uzyskiwał swój obecny cywilizacyjny kształt. Kształtowanie się Zachodu jako cywilizacyjnej całości staram się przedstawić jako proces historyczny biorący swoją dynamikę z dialektycznego przecięcia się trwałej struktury organizującej życie społeczne, której zasadniczą relacją jest relacja władzy i panowania (uznana przez mnie za macierz wszelkich relacji społecznych) z koniunkturami politycznymi, ekonomicznymi i symbolicznymi. Staram się pokazać: 1) kulturę absolutystycznego dworu, która przyczyniła się zarówno do powstania scentralizowanej silnej władzy państwowej jak i wydała zawodowych polityków; 2) rolę wczesnokapitalistycznej ekonomiki w procesie wyłaniania się gospodarczo-politycznego centrum i peryferii Europy; 3) nowe formy świadomości społecznej, takie jak protestantyzm i utylitarno-liberalna ideologia oświecenia, jako interakcję społecznych procesów i wyłaniających się z nich kulturowych form dających kształt cywilizacji europejskiej. Jednocześnie na tym tle staram się zaznaczyć to, co w mojej ocenie kształtowało polską specyfikę cywilizacyjną.

## Kultura i cywilizacja. Proces cywilizowania

Jeśli zastanowić się nad związkiem często zamiennie używanych pojęć „kultura” i „cywilizacja”, to sprawą, która przede wszystkim rzuca się w oczy są ich różne, z różnych dziedzin życia wywodzące się, źródłostwo. Słowo „kultura” wywodzi się od słowa *agricultura*, co oznacza uprawę roli, wzięcie w opiekę, tworzenie czegoś. Jak zauważa Władysław Tatarkiewicz już u Cycerona pojawia się słowo *cultura animi*, oznaczające uprawę umysłu (1976, s.42). Słowo „cywilizacja” wywodzi się od słowa

*civis*, które w starożytnym Rzymie odróżniało obywatela i mieszkańca miasta od barbarzyńcy (*barbarus*) i mieszkańca wsi (*rusticus, paganus*). Przejście ze wsi do miasta oznaczało przejście ze stanu dzikości do stanu ogłady (Labuda, s.14). W okresie renesansu pojawiło się w łacinie, będącej językiem komunikowania się ówczesnych elit, słowo *civilisatio*, oznaczające ludzi charakteryzujących się dworską ogładą, uprzejmością i wykształceniem. Odróżnienie się od pospólstwa poprzez nabycie ogłady można interpretować jako szczególną formę symbolicznego zysku wytworzonego przez zakumulowany w procesie nabywania kulturowych kompetencji kapitał symboliczny. Logika procesu cywilizowania ma charakter diakrytyczny. Z perspektywy wyznaczanego przez dominującą kulturę cywilizacyjnego centrum oznacza przejście od stanu *barbarus, rusticus, paganus* do stanu *civis*; oznacza odróżnienie sposobu bytowania jednostki, rodziny, klanu, plemienia, czy narodu od sposobu bytowania właściwych dla form społecznych uznawanych za barbarzyńskie. Co więcej, przejście do stanu ucywilizowania oznacza również zadomowienie w kulturze dominującej, która „panuje” poprzez symboliczne naznaczenie przestrzeni społecznej tj. poprzez narzucanie uchodzących za prawomocne zasad klasyfikacji.<sup>1</sup> Proces cywilizowania

1 Jeżeli chodzi o problematykę asymetrii władzy nad organizacją społecznej przestrzeni to rozważać ją można na różnych poziomach struktury społecznej i z perspektywy różnych tradycji teoretycznych. Przykładem może być analiza stosunków pomiędzy grupami zadomowionych (established) a intruzami (outsiders) rozwinięta przez N. Eliasa i J.L. Scotsona (1965), a także zbliżone koncepcje przemocy symbolicznej P. Bourdieu i hegemonii kulturowej A. Gramsciego. Wymienieni autorzy na różnych poziomach życia społecznego i z odmiennych perspektyw teoretycznych analizują, zasadniczo dla procesu cywilizowania, zjawisko

polega zatem na, często brutalnie narzuconej, zmianie formy życia. Na przykład zubożali wieśniacy lub rzemieślnicy poszukujący w miastach szansy na przetrwanie nie odradzali się przecież w jakiś cudowny sposób w rolach robotników przemysłowych. Podlegali oni uprzednio, długotrwałemu niekiedy, procesowi edukowania i, przede wszystkim, dyscyplinowania, którego celem jest przekazanie niezbędnego dla nowego sposobu życia minimum kompetencji i wykorzenienie niepokojów migracyjnego ducha. Słowem nowe zasady klasyfikowania rzeczywistości muszą zostać wpojone i znaturalizowane.

W pojęciu cywilizowania obecna jest stanowiąca źródło kontrowersji wyrastających wokół tego pojęcia dialektyka wolności i przymusu. Niezależnie od pojawiających się przynajmniej od czasów Rousseau wątpliwości: czy cywilizacja jest tożsamym z ideą postępu procesem doskonalenia form ludzkiego bytowania, czy też odwrotnie, stanowi zagrożenie dla pierwotnie naturalnej harmonii tych form – powszechnie zgadzano się co do tego, że główną tendencją historycznych przeobrażeń jest droga wiodąca od barbarzyństwa do cywilizacji, a sam ten proces uznawano za konieczny i orientujący wszystkie narody w tym samym kierunku. Myśl oświeceniowa wpisała cywilizowanie w perspektywę uniwersalistyczną i związana z monolinearną koncepcją dziejów. *Od zarania* – pisze Fernand Braudel o terminie cywilizacja – *określał on pewien świecki ideał postępu umysłowego, technicznego, moralnego, społecznego. (...) Na przeciwstawnym biegunie znajduje się barbarzyństwo nad którym cywilizacja odnosi trudne, ale i nieuchronne zwycięstwo* (1971, s.258).

monopolu grup uprzywilejowanych do określania normatywnego podłoża współistnienia.

Nim rozważy się proces kształtowania się cywilizacyjnej odrębności Zachodu w kategoriach „odczarowywania świata”, oddzielania się społecznego świata życia od społecznego systemu oraz wytwarzania i narzucania specyficznych form racjonalności właściwych dla nowoczesnych społeczeństw kapitalistycznych – warto zastanowić się nad stanowiącym podstawę tych zjawisk światem codziennych zachowań i interakcji. To właśnie spotkania ludzi w życiu codziennym, spotkania w czasie których dochodzi do rozmów i które odbywają się w rozmaitych, z reguły nieprzypadkowych miejscach, narzucają życiu społecznemu formy instytucjonalne i stanowią o ich względnej trwałości (Giddens, 2003, s.111). Norbert Elias (1980) pokazuje, że obyczaj, sposób zachowania, sposób i tematy rozmów, manieri, nie tylko określają i regulują relacje pomiędzy ludźmi, ale też są wielką polityczną siłą. Błędem bowiem byłoby utożsamianie władzy i polityki jedynie z państwem i przymusem. Przejmowanie przez warstwy niższe sposobu życia, czy raczej elementów – często fasadowych – stylu życia warstw wyższych, rozumiane przez Eliasa jako zasadniczy mechanizm procesu cywilizowania, jest takim właśnie projektem woli, działaniem „jak gdyby” rzeczywiście wraz z przejściem zachowań i nawyków dokonywał się awans do klasy wyższej. Oczywiście, na przykład bogaci kupcy włoscy okresu *quattrocenta* i *seicenta*, prowadząc życie z książęcą wystawnością i naśladowując wielkopańskie manieri, poruszali się w swym dyskursie (nowo)bogactwa w świecie „komicznej fikcji” jak określa to Habermas i na „semantycznym biegu jałowym” (jeśli można posłużyć się metaforą Bourdieu) w tym sensie, że ich zachowania nie odpowiadały ich partykularnej pozycji w polu społecznych relacji. W tym znaczeniu, bogaci i pokazujący

swoje bogactwo kupcy naruszali reguły konsensu wypracowane i narzucone przez warstwę panującą. Za bogactwem włoskiego patrycjatu nie stała np. żadna moralna sankcja, bowiem bogacenie się poza sferą feudalnej arystokracji było w okresie prekapitalistycznym moralnie dwuznaczne i wymagało pokuty. Dopiero purytyzm wyzwolił sumienie bogatych i bogacących się.<sup>2</sup> Z drugiej strony, naśladowanie sposobu życia warstw uprzywilejowanych, choćby wbrew moralnym nakazom i z pobudek ufundowanych w naturalnej skłonności do zaspokojenia własnego interesu i namiętności, ma jednak głęboki wymiar moralny jako projekt woli emancypacyjnej i stanowi naruszenie kulturowej oraz ideologicznej hegemonii klasy panującej. Skłonność do naśladowania zachowań „innych”, tych którzy znajdują się wyżej w społecznej hierarchii, przyczynia się w toku historycznego procesu, rozumianego jako sekwencje „pożądanych pożądań” (by uciec się do formuły A. Kojeve’a, która stała się inspiracją koncepcji „pragnienia mimetycznego” R. Girarda, a także lacanowskiej psychoanalizy), do zmian w układzie wzajemnych zależności pomiędzy ludźmi do zmian figuracji, jak określa to Norbert Elias.<sup>3</sup>

- 2 W okresie rozkwitu miast włoskich duże sumy po śmierci bogaczy przekazywane były na rzecz kościoła jako pieniądze ekspiacyjne. Sposób w jaki florenccy kupcy i przedsiębiorcy prowadzili interesy był sprzeczny z moralnością, a szczególnie z biblijnym zakazem brania procentów (por. Ossowska, 1956, s.165).
- 3 Koncepcję figuracji Elias tłumaczy używając metafory tańca. Obraz choreograficznych układów wzajemnie zależnych osób na parkiecie ułatwia wyobrażenie sobie państw, miast, rodzin, a także kapitalistycznych, komunistycznych i feudalnych systemów jako figuracji. Z pewnością można mówić o tańcu w ogóle, ale nie sposób wyobrazić sobie tańca jako czegoś poza jednostką lub jedynie jako abstrakcję. Te same tańce mogą być

## Świat dworów i kultura dworska

Czas odrodzenia to nie tylko czas rozkwitu sztuk i zamięłowania do wiedzy, ale też czas wojen i kształtowania się europejskiej mapy politycznej. Od czasów odrodzenia do czasów współczesnych w Europie kształtowały się i tworzyły nowoczesne państwa rozumiane jako zinstytucjonalizowane związki panowania oparte na zinstytucjonalizowanym i uprawomocnionym stosowaniu przemocy, których działalność na arenie międzynarodowej zawsze zależała od ich umiejscowienia w złożonej strukturze sił i interesów.<sup>4</sup> Norbert Elias uznaje zjawisko powstawania państw za element procesu rozwoju cywilizacji. Przyjęta przez tego autora koncepcja analizy procesu cywilizowania, jako procesu stopniowego uwewnętrznienia zewnętrznych pierwotnie przymusów, jest w istocie perspektywą

---

oczywiście tańczona przez różnych ludzi, lecz bez wielości zorientowanych na siebie i zależnych od siebie jednostek nie ma tańca. Podobnie jak w przypadku każdej innej figuracji społecznej układ taneczny jest stosunkowo niezależny od pojedynczych jednostek tworzących go tu i teraz, lecz nie jest niezależny od jednostek w ogóle. To samo dotyczy wszystkich innych figuracji. Tak jak małe układy taneczne zmieniają się – raz są wolniejsze raz szybsze – tak też stopniowo, lub bardziej gwałtownie, zmieniają się duże figuracje nazywane społeczeństwami. Metafora figuracji jako tańca, pokazuje w jak znacznym stopniu pojmowanie przez Eliasa procesu cywilizowania opiera się na obecnej w każdym tańcu dialektyce wolności i przymusu.

- 4 Tworzenie się suwerennych państw w Europie jest procesem charakteryzującym się dużą dynamiką. Jak podaje Norman Davies, w roku 1493 na mapie Europy istniało przynajmniej 30 suwerennych państw. W roku 1993 żadne z tych państw nie było już odrębnym suwerennym bytem. Spośród niezawisłych państw współczesnej Europy cztery powstały w XVI w., cztery w XVII w., dwa w XVIII w., siedem w XIX w. i aż trzydzieści sześć w wieku XX. (1998, s.493).

analizy działania władzy w kontekstach wielkich procesów społecznych i długiego trwania. Jest pierwotną w stosunku do Foucaulta analityką władzy.

W okresie wczesnego odrodzenia rozpoczęła się we Włoszech, a później w całej już Europie, czas zmagania pomiędzy książętami o „władzę i sławę”. Jest to czas umacniania się władzy królewskiej. Jest to także czas odrywania się aparatu władzy państwowej od partykularnych dążeń grup stanowiących jego podstawę, a także czas zwiększającej się ruchliwości społecznej, bowiem silna władza królewska premiuje użyteczność dla państwa na równi z urodzeniem. Jednak zdaniem Normana Daviesa, nie należy procesu tego rozumieć jako powszechnego nadejścia absolutyzmu. We Francji ograniczenia władzy królewskiej wciąż w dobie odrodzenia były duże. W Anglii parlament miał bardzo silną pozycję. W Świętym Cesarstwie Rzymskim sejm Rzeszy miał ugruntowaną przewagę nad cesarzem. Zaś w Królestwie Polsko-Litewskim tryumfował republikanizm (1998, s.564). Idee republiki i cesarstwa ścierają się – Niccolo Machiavelli (1469–1527) dał już w swoich dziełach znakomity wykład nowo ukształtowanej moralności legitymizującej autonomię władzy i namiętności wobec Praw Boskich, konserwujących dotąd feudalny system średniowiecza. Życie w zgodzie z Prawem Boskim (prawem naturalnym) nie oznaczało już nakazu praktycznego realizowania cnót chrześcijańskich, lecz podległość żądzy władzy i praw przeżycia. *Etos prawa naturalnego i Boskiego ustąpił pola etosowi wielkich namiętności* (Novak, 1994, s.94) – podobnie jak hieratyczne proporcje malarstwa średniowiecznego ustąpiły miejsca perspektywie i obrazowi świata takiemu, jaki widzi ludzkie oko. Nakreślony przez Machiavellego, w taki sposób w jaki widzi go uwolniony

od moralizatorskich obciążeń obserwator, mechanizm polityki, pobudzał bez wątpienia dyskurs (meta)politycznej refleksji. Jean Bodin (1530–1596) opowiedział się za monarchią konstytucyjną w traktacie zatytułowanym *Sześć ksiąg o Rzeczypospolitej*, a Thomas Hobbes (1588–1679), w traktacie *Lewiatan*, dokonał intelektualnej wolty, optyką umowy społecznej uzasadniając absolutyzm. Wpływowe traktaty polityczne epoki powstałe w odpowiedzi na różnorakie polityczne koniunktury i jednocześnie współtworzące te koniunktury, pokazują jak nowa wiedza włączana jest do warunków działania, czego efektem jest sukcesywna przebudowa zasadniczych aspektów życia społecznego. Proces ten nasuwa skojarzenia z koncepcją instytucjonalnej refleksyjności. Istotnym aspektem tego procesu jest narastanie jego rutynowego charakteru, co dynamizuje ciąg zmian i społecznych przeobrażeń (por. Giddens 2001). Proces ten okazał się na tyle dynamiczny, że pod koniec XVIII wieku zorganizowane odkrywanie obiektywizowanej prawdy (separowane nie tylko od teologii ale też humanistycznej retoryki) stało się wzorem organizowania państwa i społeczeństwa (Habermas, 1991).

Dwór w epoce wczesnonowoczesnej spełniał wiele funkcji: był miejscem zamieszkania władcy (króla lub księcia), miejscem, w którym rządzący w sposób bezpośredni kontaktowali się z elitami, ogniskiem mód i kulturowych trendów, ważną instytucją lokalnej i międzynarodowej polityki. Jürgen Habermas z kulturą dworską, a przede wszystkim z dworem jako układem władzy, wiąże pojęcie reprezentacyjnej sfery publicznej. Habermas uznaje ten rodzaj sfery publicznej za wstępny warunek zaistnienia stanowiącej ognisko jego teoretycznych zainteresowań burżuazyjnej sfery publicznej (1991). Dla Habermasa

reprezentacyjna sfera publiczna jest wytworem feudalnych stosunków produkcji, gdzie społeczna i polityczna władza była wyrażana za pomocą takich środków jak gesty, ubiór, retoryka itd. Habermas łączy reprezentacyjną sferę publiczną z takimi pojęciami jak: panowanie, władza, represja. Nie umniejszając wagi tych pojęć w charakterystyce reprezentacyjnej sfery publicznej, można zaproponować jej pojmowanie jako wczesnonowoczesnego fenomenu sfery publicznej, w której panowała krańcowa świadomość statusowego różnicowania i która wymagała, aby leżące u jej podstaw społeczne struktury oraz wartości były w sposób ciągły wyrażane, negocjowane i potwierdzane publicznie za pomocą form symbolicznych. Leżące u podstaw tych zachowań struktury i normy pochodziły ze sfery religii, polityki, czy stosunków społecznych, ale były publicznie prezentowane za pomocą symbolicznych form takich jak: reguły etykiety, gesty, ubiór, ceremonie, dworska retoryka itd. Innymi słowy reprezentacyjna sfera publiczna podlegała ciągłej korekcie politycznej. Ta jej cecha pozwoliła zresztą na jej wyewoluowanie w sferę publiczną, w dzisiejszym rozumieniu tego pojęcia.

W społeczeństwie feudalnym władca symbolizował władzę, czy też raczej charyzmat władzy. Jego publiczna reprezentacja nie była jednak ustanawiana na odrębnej płaszczyźnie społecznej, którą można by określić jako sferę publiczną. Publiczny charakter postaci feudalnego władcy był raczej związany z jego statusem niż uczestnictwem w określonej sferze życia społecznego, którą można by określić jako sferę publiczną (Habermas, 1991, s.7) Jego publiczny wizerunek kształtowano poprzez okazywanie różnego rodzaju insygniów władzy takich jak: herby, stroje, broń, maniery, sposób

mówienia – słowem – poprzez zachowanie, które poddani odbierali jako odpowiadające ich wyobrażeniu o władcy i jego godności. Dworskie otoczenie wraz z całą kulturą ceremonii sprawiało, że władca z osoby prywatnej stawał się osobą publiczną. Coś niewidocznego starano się uczynić widocznym dla pospolitego człowieka poprzez publiczną obecność władcy.

*Pospolity człowiek, który jedynie od zmysłów zawisł i rozumem nie może wiele się posługiwać, nie potrafi także wyobrazić sobie, czym jest majestat króla: jednak poprzez rzeczy, które w oczy wpadają i poruszają jego zmysły, otrzymuje wprawdzie niedokładne, ale jasne pojęcie o potędze i o władzy. Wynika z tego wyraźnie, że godny dwór i ceremonie dworskie nie są niczym zbytecznym, a tym bardziej niczym przynoszącym ujmę* (Christian Wolff, *Rozsądne myśli o całym życiu człowieczym*, 1721 za: Mączak, 1986).

Władca wraz ze swoim dworem są aktorami grającymi przed pospolitym ludem. Ludzie przynależący do kręgu dworskiej elity angażowali ogromne środki i wiele czasu w to, by spełniać wszelkie kryteria dobrego dworzanina, uczestnicząc w ciągnących się ceremoniach, planując stroje i przestrzegając wszelkich zasad często uciążliwej dworskiej etykiety dlatego, że były to wszystko znaczące środki komunikowania i pełen znaczenia przekaz jednocześnie. Dodać trzeba, że był to przekaz i środek komunikowania przez współczesnych w detalach swoich krytykowany, a na gruncie moralnym nawet potępiany – mimo to, nikt nie mógł go zignorować<sup>5</sup> (por. Olden-Jørgensen, 2002).

<sup>5</sup> Na przykład pod hasłem Höflichkeit z Leksykonu Zedlera wydanego w 1736 r. czytamy: Höflichkeit (dworskość, kurtuazja) bez wątplenia bierze swą nazwę od Hof (dwór), Hofleben

Określenie „publiczny” stawało się jednoznaczne ze „związany z funkcjonowaniem państwa”. Wraz z rozwojem wczesnokapitalistycznej ekonomii i związanej z tym

(życie dworskie). Dwory wielkich panów są sceną, na której każdy chciałby zrobić karierę. Nie można tego osiągnąć inaczej, jak tylko przez pozyskanie przychylności księcia i najwyższych dostojników jego dworu. Więc ludzie nie szczędząc trudu, robią wszystko, co tylko mogą, żeby się wkraść w ich łaski. Nie wymaga to zresztą niczego więcej, jak tylko tego, by ów ktoś uwierzył, że przy każdej okazji, gotowi jesteście służyć mu, co sił starczy. Aliści nie zawsze możemy się tej służby podjąć i nie zawsze też mamy po temu chęć, częstokroć z całkiem uzasadnionych powodów. Wszystko to składa się na dworność. Okazujemy bowiem owemu panu naszym zachowaniem zewnętrznym tyle gotowości, że nabiera dobrego o nas mniemania i wierzy, iż z całego serca pragniemy mu służyć. Budzi to w nim zaufanie, z którego niepostrzeżenie rodzi się sentyment dla nas, ten zaś sprawia, że pragnie on świadczyć nam dobro. Jest to tak powszechne, że kto ów dar dwornego zachowania posiada, zyskuje sobie osobliwy walor. Właściwie tym, co powinno nam pozyskać szacunek tych ludzi, powinny być talent i cnota. Aliści jakże mało jest prawdziwych znawców tych dwojga przymiotów. A ileż mniej jeszcze jest takich, co uważają je za godne uznania. To, co zewnętrzne zwraca uwagę, znacznie bardziej wzrusza ludzi nazbyt zapatrzonych w zewnętrzne pozory, zwłaszcza gdy zachodzą jeszcze przy tym takie okoliczności, które szczególnie budzą w nich życzliwość. Wobec człowieka dwornego spełnia się to niezawodnie (podają za Elias, 1980, s.15–16). W 1784 Immanuel Kant pisał w eseju Pomysły do ujęcia historii powszechnej w aspekcie światowym:

Dzięki nauce i sztuce jesteśmy już w wysokim stopniu kulturalni (kultiviert). Jesteśmy aż nazbyt ucywilizowani (civilisiert), jeśli idzie o różne formy uprzejmości towarzyskiej i dobrego wychowania. Ale bardzo dużo brakuje nam jeszcze do tego, żebyśmy mogli uważać się już za umoralnionych (moralisiert). Albowiem idea moralności należy wprawdzie do kultury (Kultur), ale stosowanie tej idei jedynie w sferze etycznopodobnej, wyrażające się w przestrzeganiu zasad honoru i dobrego wychowania, oznacza tylko ucywilizowanie (Civilisierung) (Kant, 1995, s.45).

procesem zobiektywizowaniem relacji dominacji poprzez niwelującą społeczne dystanse oparte na przynależności stanowej funkcję pieniądza, to, co „publiczne”, jako atrybut nie mogło być już dłużej odnośne do dworskich symbolizacji opartych na osobie obdarzonej władzą. Zamiast tego predykat „publiczny” był odnoszony do funkcjonującego aparatu państwa z podlegającą regulacji sferą jurysdykcji i obdarzonego monopolem stosowania przymusu (Habermas, 1991). Tak oto absolutyzm wraz z kulturą dworu, pojmowanego w sposób podobny do Foucaultowskich analiz systemu penitencjarnego jako swoisty teatr władzy, stał się wraz z procesem depersonalizacji władzy państwowej, zaczątkiem nowoczesnej sfery publicznej i w konsekwencji społeczeństwa obywatelskiego.

Kultura dworska wykształciła również istotny dla cywilizacyjnego kształtu Zachodu wzór zawodowego polityka. Wzór ten wywodzi się ze szlachty, która w miarę pozbawiania jej stanowej władzy politycznej przez absolutystycznych władców wstępuje na służbę dworską, wypierając z polityki i dyplomacji wykształconych humanistów (Weber, 1998, s.72). W wieku XVII w Europie Zachodniej dominuje wzór *honnête homme* – człowieka ogładzonego<sup>6</sup>. Antoine Gombaud Chevalier de Méré (1607–1684) tak oto charakteryzuje ten wzór w rozprawie *O prawdziwej ogładzie*: (Na dworze francuskim) *bywali zawsze tacy próżniacy bez zawodu, ale nie pozbawieni zalet, którzy myśleli tylko o tym, by*

<sup>6</sup> Z kultury dworskiej ukształtowanej najwcześniej na południu Europy pochodzą takie wzory osobowe jak włoski galantuomo czy hiszpański caballero. Koncepcja angielskiego gentlemiana wywodzi się wprost z kultury dworskiej (Ossowska, 1986, s.139). Te pokrewne sobie bardzo koncepcje oznaczają w istocie zdemilitaryzowanego rycerza, który stał się dworzaninem.

*dobrze żyć i dobrze się prezentować. Bardzo możliwe, że od tego właśnie rodzaju ludzi pochodzi to słowo (ogłada, honnête) tak zasadnicze. Są to zazwyczaj umysły delikatne i serca tkliwe, ludzie dumni i uprzejmi, śmiali i skromni, którzy nie są ani skąpi ani ambitni i nie pchają się do rządzenia. (...) Ich jedynym celem jest przynosić wszędzie radość, a ich największe wysiłki zmierzają jedynie do zasłużenia na szacunek i do pozyskania miłości. (...) Nie jest to więc zawód być człowiekiem ogładzonym i gdyby ktokolwiek mnie zapytał na czym polega ogłada, powiedziałbym, że to nic innego, jak celowanie we wszystkim, co dotyczy tego co przyjemne w życiu i przystojne (Chevalier de Méré, *De la vraie honnêteté*, t. 3 pism Ch. de Méré wydanych przez Association G. Budé, Paris 1930, ss.69–70, podaję za: Ossowska, 1956, s.264)*

Chevalier de Méré, dworzanin, podróżnik, autor podręczników dobrych manier i nałogowy hazardzista<sup>7</sup> w swoich uwagach zdaje się być w dużym stopniu pobłażliwy wobec tego wzoru zachowania, którego cyzelowaniu poświęcił całe swoje życie. W owej ogładzie ćwiczyć można się jedynie przez naśladownictwo, pozostaje ona bowiem cnotą czy też zespołem cnót nieuchwytnym, a służącym nade wszystko wyróżnieniu się. Jean La Bruyère (1645–1696) zauważa jednak z sarkazmem, że dwór jest gmachem wzniesionym z marmuru – w tym znaczeniu, że składają się na niego ludzie nie tylko bardzo ogładzeni ale i bardzo twardzi (*Characterés*, Paris 1922, s. 211 podaję za: Elias, 1994, s.540). Montesquieu

(1689–1755) także ostro rozprawia się z dworskością pisząc:

*Ambicja przy próżniactwie, płaszczenie się przy dumie, chęć wzbogacenia się bez pracy, wstręt do prawdy, pochlebstwo, zdrada, przewrotność, zaniedbanie wszystkich zobowiązań, lekceważenie powinności obywatela, obawa przed cnotą monarchy, nadzieje czerpane w jego słabostkach i, więcej niż to wszystko, ustawiczne ośmieszanie cnoty, tworzą, jak mniemam, we wszystkich czasach i miejscach charakter większości dworaków. (...) Cnoty, które świat w nas wszczepia uczą zawsze nie tyle tego, co my jesteśmy winni drugim, ile tego, co jesteśmy winni sami sobie; są nie tyle tym, co nas zbliża ku współobywatelom, ile co nas od nich wyróżnia (Montesquieu, 1927, ss.41–49)*

Montesquieu ganiąc dworskie obyczaje, a samemu zarazem będąc wytrawnym znawcą dworu, dworskie stosunki wykorzystywał bez skrupułów do swoich osobistych, nie zawsze szlachetnych celów. Jak podaje w swoich zapiskach Chamfort opublikowanie *O duchu praw* spowodowało pojawienie się wielu krytycznych omówień, które w większości były intelektualnie mierne i jako takie nie niepokoiły Montesquieu. *Ale pewien znany literat napisał krytykę (...) która zawierała znakomite rzeczy. Montesquieu dowiedział się o niej, był w rozpacz. Oddano ją do druku, miała się ukazać, kiedy Montesquieu poszedł do pani de Pompadour, która na jego prośbę sprowadziła drukarza i cały nakład. Pocięto wszystko tak, że ocalało ledwie jakie pięć egzemplarzy (Chamfort, 1949, s.53)* Anegdota ta ilustruje znakomicie jak sfery europejskiej humanistyki spletały się z życiem dworu. Kazimierz Chłędowski w książce traktującej o dworze w Ferrarze twierdzi wręcz, że *niemal każdy z poetów i pisarzy XV i XVI wieku nosił w duszy żal z powodu stosunków dworskich, z powodu tego, że*

*musi pisać to co mu każą, co zabija wszelki talent (1930, s.475).* Dwór był ośrodkiem kontroli produkcji symbolicznej (co zresztą wydaje się być nieodłączną i zupełnie rudymentarną cechą każdego ośrodka władzy). Dobrym przykładem są tzw. *giudici* – prognostyki, które włoscy astrologowie na przełomie XV i XVI w. zaczęli przygotowywać i podawać do publicznej wiadomości. Były to załączkowe formy dziennikarskie zawierające polityczne przepowiednie i różnego rodzaju osobliwości. Teksty przepowiedni były przed ich upublicznieniem adiustowane przez księcia (por. Chłędowski, 1930, s.417).

Norbert Elias stosunki dworskie charakteryzuje w sposób nieodparcie nasuwający skojarzenia z dramaturgiczną perspektywą Goffmana. W swoich analizach autor ten w mistrzowski sposób pokazuje na jak wiele niekiedy bardzo wyrafinowanych sposobów, aktor społeczny, którego celem jest manipulowanie wrażeniami, czy też kontrola nad przepływem informacji w obrębie jakiejś grupy, potrafi świadomie kalkulować pewne sposoby, tryby, modele zachowań i czyni to w oparciu o ludzką skłonność do wzajemnego oceniania się. Dwór – jak pisze Norbert Elias (1994, s.476) – jest rodzajem giełdy gdzie, jak w każdym „dystyngowanym towarzystwie”, ocena wartości każdej jednostki jest ciągle formowana. Lecz na dworze wartość ma swoją podstawę nie w bogactwie czy nawet osiągnięciach lub zdolnościach jednostki, lecz we względach, którymi obdarza ją król, wpływem jaki ona ma na innych będących u władzy, jej znaczeniu w grze koterii dworskich. To wszystko: względy, wpływ, znaczenie, cała ta złożona i niebezpieczna gra, w której przemoc fizyczna i bezpośrednie wybuchy afektów są zakazane i stanowią niekiedy zagrożenie dla fizycznego istnienia, wymaga od każdego uczestnika przezorności

i dokładnej znajomości każdego innego, jego pozycji i wartości w sieci opinii dworskiej; wymaga to dokładnego nastrojenia jej własnego zachowania do tej wartości. Każdy błąd, każdy nieprzemysłany krok obniża wartość jego sprawcy w opinii dworu; może on zagrozić jego pozycji na dworze.

*Życie dworskie to gra prowadzona na serio, gra niewesoła, a pochłaniająca. Trzeba ustawić swe pionki i figury, mieć plan, trzymać się go, odpierać ataki swego przeciwnika, czasami iść na ryzyko, i grać na chybił trafił. A po tych wszystkich marzeniach i wysiłkach znaleźć się w szachu albo dostać mata.* (La Bruyère, *Characterés*, Paris 1922, s.248 podaję za: Elias 1980, s.423; tegoż, 1994, s.475)

Te gorzkie uwagi La Bruyère'a szkicuujące realia dworskiego życia przesycone są w istocie retoryką strachu. Metafora szachowej gry pokazuje w świetnym skrócie kluczowe dla dworskiej kultury przeniesienie etologiczno-terytorialnych relacji kształtujących stosunki między ludźmi w epoce feudalnych wojowników w obszar zmagania symbolicznych, gdzie przemoc fizyczna zostaje wyłączone (do pewnego stopnia i na pewien czas oczywiście) ale gdzie jednak „obcy” są wciąż śmiertelnie niebezpieczni, a dodatkowo stali się trudni do rozpoznania.

W ramach stosunków dworskich rozwinął się taki rodzaj zracjonalizowanej formy walki o władzę społeczną, w której atakuje się prestiż przeciwnika. Można chyba w sposób uzasadniony twierdzić, że kultura dworska wyznaczyła zasadnicze ramy uprawiania polityki w kulturze europejskiej. Ścisła kontrola nad zachowaniami, gestami, sposobami okazywania szacunku lub dystansu stanowi element tego co Foucault nazwał mikrofizyką władzy i stanowi część wstępującej w proces historyczny anatomii politycznej. W coraz większym stopniu

<sup>7</sup> Nawiasem mówiąc de Méré, który miał pewne pojecie o matematyce konsultował swoje problemy związane z grą w kości z Pascalem, którego zainspirował do zajęcia się zagadnieniami rachunku prawdopodobieństwa.

i coraz sprawniej dyscyplinowane są ludzkie ciała i zachowania. Z drugiej strony władzę miecza zastępuje stopniowo władza słów. Jak zauważa Maria Ossowska *akcent na opanowanie* (jako reguła zachowania człowieka dworu) – *to rys wzorów klas, które nie przy pomocy miecza zapewnić sobie pragną stanowisko kierownicze* (Ossowska, 1966, s.277). Lord Chesterfield w liście do syna, powiadomiony iż ten zamierza obrać karierę polityka, formułował następujące porady:

*Po pierwsze, trzeba się do tego nadawać; żeby się zaś nadawać, trzeba opanować historię starożytną i nowoczesną oraz języki; znać doskonale konstytucję i ustrój każdego narodu; rozwój i upadek państw dawnych i współczesnych; wysledzić ich przyczyny i nad nimi się zastanowić. Wiedzieć na czym polega siła, bogactwo i handel każdego kraju. Te drobiazgi – z pozoru błahe – są nader potrzebne politykowi. Sądzę przeto, że zgodzisz się nad nimi popracować. Istnieją ponadto pewne niezbędne kwalifikacje związane z praktyczną stroną tego zawodu, które warto wziąć pod rozwagę w twoich wolnych chwilach; takie, na przykład, jak absolutne panowanie nad sobą, tak by w żadnym wypadku się nie unieść, cierpliwość dla wystuchiwania niepoważnych, beczelnych i niemądrych petycji w połączeniu z dostateczną zręcznością, by odmawiać nie urażając, przyzwalać w sposób, który podwaja zobowiązania; dość zręczności, by ukryć prawdę bez skłamania, wystarczającą bystrość, by odczytać cudzą fizjonomię i wystarczający spokój, by nie ujawnić swojej; pozory szczerości przy faktycznej rezerwie. Oto rzeczy dla polityka elementarne* (Chesterfield, list do syna z 15 I 1748, cyt. za: Ossowska, 1966, s.274).

Przy całej swej niechęci do wszelkich profesji kultura dworska wykształciła nowe zawody, mianowicie polityka, a przede

wszystkim zaś dyplomaty<sup>8</sup>. Z kultury dworu wyłania się typ osobowy „człowieka dyspozycyjnego” – o którym Maria Ossowska pisze, że idzie na wszystko i do wszystkiego daje się zużytkować a zasadą naczelną jego postępowania jest hasło „przystosować się” (Ossowska, 1986, s.120). Warunkiem koniecznym do tego, by odnosić sukcesy na dworze własnym i w dyplomatycznej służbie na dworach obcych, jest podobać się. U Michela de Montaigne postawa taka łączy się w jedno z budzącą się ideą indywidualizmu (uznawanego za jedną z cech specyficznych dla zachodniej cywilizacji); pisał on: *Jest rzeczą niezbędną wypożyczać siebie innym, wszakże dawać siebie należy jedynie samemu sobie* (M. Montaigne, *Essais* [1580], cyt. wg: Alain Laurent, *Historie de l'individualisme*, Paryż 1993, s.27, za: Davies, 1998, s.522). Człowiek dyspozycyjny „wypożycza siebie” do służby urzędniczej i dyplomatycznej; z czasem stanie się zawodowym politykiem i ekspertem użyczającym swoich kompetencji. Franciszek de Callières autor wyspecjalizowanych i w dużym stopniu technicznych porad dotyczących skutecznych negocjacji między dworami pisał: *Sztuka układania się z panującymi jest tak ważna, że pomyślność największych państw zawisa często od stopnia zdolności negocjatorów* (podają za: Ossowska, 1986, s.110). Zajęcie to uznano za honorowe i nie hańbiące szlachcica, przy czym wymagało ono odpowiednich własnych zasobów finansowych i prestiżu

<sup>8</sup> W XVI wieku Wenecja jako pierwsza ulokowała na obcych dworach swoich stałych (zawodowych) przedstawicieli. Do tego czasu wysyłano jedynie poselstwa realizujące konkretne misje dyplomatyczne. Służba dyplomatyczna pozostała na długo enklawą arystokracji nawet w krajach, gdzie warstwa ta pozbawiona była znaczenia politycznego. Do dziś obowiązuje w dyplomacji sznyt nasuwający skojarzenia z arystokracją.

związanego z wysokim urodzeniem (Tamże: 114).

Pod wieloma względami polski dwór Jagiellonów był dworem zbliżonym do wzorów europejskich. Trudno zresztą mówić o jakimś wzorze europejskiego dworu lub dworskiej kultury, mówimy tu o zjawiskach niezwykle różnorodnych upodobnionych do siebie na poziomie strukturalnych uwarunkowań i rozwojowych konsekwencji, a nie np. szczegółowych organizacyjnych rozwiązań. Dwór Zygmunta I zorganizowany był koncentrycznie i składał się z urzędników ministerialnych – o najwyższym statusie, licznych urzędników średniej kadry fachowej, z personelu pomocniczego i służby. Formalnie najbliższymi współpracownikami króla byli kanclerz, podkanclerzy, lub sekretarz wielki. Przynajmniej jeden z tych urzędników wraz z kancelarią znajdował się zawsze przy królu (również w czasie podróży monarchy). Z urzędu na dworze powinien przebywać zawsze podskarbi i zajmujący się wyłącznie sprawami dworu marszałek nadworny. W praktyce monarsze towarzyszyło zazwyczaj kilku zaufanych, zaprzysiężonych i dopuszczonych do poufnych spraw państwowych senatorów. Kluczową rolę na dworze Jagiellonów odgrywała średnia kadra urzędników akredytowanych formalnie przy kancelarii królewskiej, a w praktyce tworzących zasadniczy trzon służby dyplomatycznej. Reprezentowali oni też monarchę na sejmikach, a niekiedy i sejmach. Służbę tę pełnili ludzie wykształceni. Sekretarze i pisarze królewscy stanowili załóżek przyszłej kadry urzędniczej. Zaufanie jakim monarchowie obdarzali wybitnych humanistów, włączając ich jako postacie kluczowe do służby urzędniczej i dyplomatycznej, było cechą wszystkich chyba europejskich dworów odrodzenia. Monarchów otaczało również wielu dworzan nie będących urzędnikami

czy też urzędnikami *in spe*. Dworzanie ci stanowili honorowe otoczenie władcy i byli grupą, którą monarcha mógł dowolnie dysponować (podobnie jak niższy personelem dworskim) zwykle wykorzystując ich jako kurierów do przesyłania pilnych przesyłek. (Wyczański, 1987, s.22). Byli to właśnie owi pełni ogłady i dumni próżniacy, o których z wielką sympatią, należną swemu własnemu rodzajowi, pisał Chevalier de Méré. Cechą dworu Jagiellonów, na którą warto przy okazji zwrócić uwagę, jest daleko posunięta racjonalizacja w zakresie prowadzenia operacji finansowo-księgowych. Pierwsza połowa XVI wieku to okres kiedy zaczęto prowadzić w Polsce systematyczną rachunkowość królewską. Była to praktyka na dworach europejskich świeżo przyjęta, ale dość powszechna. Natomiast fakt rozdzielenia skarbu publicznego (wpływów z podatków) od dochodów królewskich stanowił postęp w stosunku do innych krajów (Wyczański 1987, s.23), i można go chyba uznać za oznakę kształtowania się załóżków nowoczesnej sfery publicznej. Zdaniem Habermasa jednym z pierwszych objawów polaryzacji władzy publicznej i królewskiej czy też książęcej było oddzielenie budżetu publicznego od dochodów z posiadłości władcy i dochodów z majątków prywatnych, a także elementy politycznych prerogatyw rozwijane w ramach organów władzy publicznej (częściowo w ramach parlamentu a częściowo sądów) (Por. Habermas, 1991, s.11–12). Po śmierci Zygmunta Augusta (ostatniego z dynastii Jagiellonów) instytucje dworu, króla, parlamentu, sądów i samorządów zaczęły ewoluować w kierunku odmiennym niż na Zachodzie, gdzie struktury państwa scalały się w uścisku prawideł absolutystycznych monarchii. Państwo Moskiewskie i Porta Ottomańska również wytworzyły swoje wersje absolutyzmu. Rzeczypospolita była

jedynym wielkim państwem w Europie, które charakteryzowało się słabnącą władzą centralną i rosnącymi w siłę instytucjami samorządowymi. Perry Anderson w *Lineages of the Absolutist State* zawarł obszerny rozdział poświęcony strukturze władzy w Rzeczypospolitej szlacheckiej. Zdaniem tego autora system wytworzony przez szlachtę polską dostarczył *szczególnego wyjaśnienia powodów, dla których absolutyzm był naturalną i normalną formą władzy klasy szlacheckiej* (w czasach nowożytnych). Arystokracja ukształtowana była przez pionową hierarchię rang stanowiącą *strukturalne przeciwieństwo wszelkiego poziomego podziału reprezentacji, który później miał cechować mieszczańskie systemy polityczne*. (...) *Funkcja absolutyzmu polegała na tym właśnie, że wprowadzał on z zewnątrz ścisły porządek formalny*. (...) *Jedynie w Polsce paradoksalne rozmiary szlachty i formalny brak wśród niej tytułów stworzyły samodestruktywną karykaturę systemu reprezentacji w łonie szlachty* (cytuje za Mączak, 1986, s.134). Tak ostro postawiona teza o silnym i bardzo wczesnym zdeteminowaniu losów Rzeczypospolitej przez jej strukturę stanową wydaje się być nieco przesadzona – zwłaszcza, że jak pokazuje wielu autorów stan szlachecki w Polsce choć pozbawiony formalnych dystynkcji był mocno zróżnicowany. Nawiasem mówiąc podobnie nieuzasadniona wydaje się teza jakoby szlachecka demokracja w Polsce była prawdziwą kolebką demokracji w Europie. W sposób rozsądny można powiedzieć, że system polski z większym lub mniejszym powodzeniem funkcjonował i spełniał stawiane przed nim zadania do czasu, kiedy sąsiedzi Rzeczypospolitej nie wytworzyli konkurencyjnych scentralizowanych i silnych systemów państwowych. Jak można sądzić jedną z podstawowych słabości tego systemu, która w sposób

zasadniczy odbiła się na cywilizacyjnym zapóźnieniu Rzeczypospolitej, było ograniczenie możliwości rozwojowych mieszczaństwa pozbawionego tradycyjnego opiekuna – silnej monarchii. Inną ważną słabością systemu była jego podatność na utrwalanie wszelkich przejawów powtarzanej feudalizacji. Sama szlachta nie odbyła charakterystycznej dla Zachodu ewolucji wzoru osobowego wymuszonego rozwojem absolutystycznego dworu. O ile gdzieś polski lub litewski szlachcic zmienił się z rycerza w ziemianina, to już zdecydowanie nie poszedł drogą angielskiej gentry, nie został urzędnikiem, politykiem, sługą państwa; nie został też rentierem ściągającym czynsze od dzierżawców własności rolnej. Jak pisze Antoni Mączak *dostrzegamy tu* (tj. w sytuacji społecznej polskiej szlachty) *w większym stopniu podstawę niż konsekwencję ustroju politycznego państwa* (1986, s.139).

### Oświecenie i jego ideologia

Paradygmat nauki pojawia się wraz z ustanowieniem bariery pomiędzy podmiotem i przedmiotem, pomiędzy światem wewnętrznym i zewnętrznym. Jest to proces opisywany przez G. Simmla w *Filozofii pieniądza* jako wzajemne oddziaływanie czynników idealnych i materialnych (przemian ducha subiektywnego i obiektywnego). Pojawienie się ścistej, rachunkowej interpretacji przyrody, wykładła Simmel jako teoretyczną interpretację pieniądza (przede wszystkim w aspekcie jego racjonalnej określoności). W procesie historycznym życie coraz większej ilości ludzi wypełnia się czynnościami rachowania, mierzenia, sprowadzania wartości jakościowych do ilościowych. Precyzja relacji ekonomicznych emanuje na inne dziedziny życia. Jak sądzę, wypada uznać to założenie o racjonalizującej sile relacji ekonomicznych jako

hermeneutycznie niezwykle pomocne, choć Fernand Braudel na przykładzie oporów związanych ze stosowaniem techniki podwójnej księgowości pokazuje że ów proces racjonalizowania nawet w obszarze gospodarki przebiegał wolno i niekoniecznie był tak „zaraźliwy” jak chciałby to widzieć np. Foucault (Por. Braudel, 1992, s.534). Jak powiada Foucault o taksonomicznym imperatywie XVII i XVIII wieku: *porządek w nauce i porządek w bogactwie istnieje dla doświadczenia ludzi tamtej epoki w taki sam sposób jak porządek reprezentacji przejawiający się słowach*. Dlatego historia naturalna, jeśli jest dobrze zbudowana i system monetarny, jeżeli jest dobrze kierowany – funkcjonują na wzór języka. Pamiętać należy, że w obu przypadkach jest to język jakim przemawia władza. Elias w swoim rozumieniu rozwoju społeczeństw skłonny jest bronić nauki twierdząc, że na dłuższą metę polega ona na akumulacji prawdy, a ideologie przez naukę wytwarzane są bywają siłami społecznie produktywnymi. Wypada też jednak zauważyć, że odgrywają też ważną rolę w procesie podtrzymywania relacji dominacji i subordynacji pomiędzy różnymi grupami społecznymi takimi jak np. rasy, klasy, czy narody (por. Elias, 1971). Można zatem, jak sądzę, w sposób zasadny stwierdzić, że w epoce oświecenia dyskurs młodej nauki stał się dyskursem dominującym, wyznaczającym jak każda hegemoniczna siła zasady klasyfikowania rzeczywistości, a także kryteria racjonalności.

Szczytowy okres oświecenia przypada na wiek XVIII. Myśl europejska wydobywa się spod bezpośredniej kurateli kościoła, a najwybitniejsi myśliciele tamtego czasu określają w swoich pismach, że nauka pojawiła się jako nowy autorytet. Wciąż pozostajemy pod przemożnym wpływem pisarzy tego okresu. Na przykład dzieła

Adama Smitha (1723–1790) stanowią fundament nowoczesnej koncepcji gospodarki kapitalistycznej opartej na swobodnej wymianie dóbr w obrębie otwartego nieuregulowanego rynku. To ta właśnie koncepcja stanowi przesłankę tworzenia takich całości gospodarczych jak Unia Europejska czy NAFTA. Wolnego rynku nie można rozpatrywać w separacji od koncepcji rządów prawa po raz pierwszy jasno wyartykułowanych przez Monteskiusza (1689–1755). Jego *O duchu praw* stanowiło zaczyn Deklaracji Niepodległości i Konstytucji amerykańskiej. Isaac Newton (1642–1727) stworzył zasady całkowicie racjonalnego opisu wszechświata, który od tej chwili mógł być wyjaśniany z zastosowaniem zasad fizyki i matematyki. John Lock (1632–1704) rozszerzył racjonalne, fizykalne pojmowanie wszechświata o istotę ludzką, pojmowaną jako całkowicie fizyczną jednostkę, urodzoną jako *tabula rasa*, na której doświadczenie świata zapisuje historię życia. Immanuel Kant (1724–1804), najważniejsza chyba postać oświecenia, jest, rzecz jasna, jednym z tych filozofów, którzy wyznaczają ramy tej dyscypliny.

Interesujący z punktu widzenia przecinania się różnego rodzaju koniunktur, wyznaczających kształt form kulturowych, jest sposób w jaki Kant w eseju *The Science of Rights* charakteryzuje dyskurs pisany jako rodzaj intelektualnej własności, którą oryginalny autor (*real writer*) posiada podobnie jak pieniądze stanowiące abstrakcyjną formę wymiany. Autor tworzy dyskurs, który staje się przedmiotem handlu jako książka. Książka jako przedmiot transakcji handlowej tak się ma do dyskursu jak banknot do bogactwa, które reprezentuje. Rozważania te pokazują związki zachodzące pomiędzy pojęciami i językiem handlu i finansowej wymiany a pojęciami i językiem procesów komunikowania – splatanie się koniunktury

ekonomicznej i symbolicznej. (Podaję za: Scollon i Scollon, 2001, s.112 i n.). Tak jak coraz bardziej przejrzyste stawały się stosunki własności oparte na filozofii pieniądza tak coraz bardziej przejrzysty stawał się styl komunikowania. Ron Scollon i Suzanne Wong Scollon nazywają ten nowy styl komunikowania dyskursem utylitarnym i wiążą go w system dyskursu wyposażony we właściwą mu ideologię rozumianą jako system wartości (utyliitaryzm i egalitaryzm), preferowane formy dyskursu, preferowane typy relacji interpersonalnych (*liberte, egalite, fraternite*) i sposoby socjalizacji (panoptikon).

Ron Scollon i Suzanne Wong Scollon, charakteryzując dyskurs utylitarny, stawiają tezę, że konstytutywną dla niego cechą jest styl mówienia i pisanie preferujący sposób wyrażania myśli jasny, zwięzły i bezpośredni. Autorzy Zachodu nie zawsze spełniali te kryteria. W średniowieczu dominował indukcyjny sposób wyrażania się. Ktoś, kto przedstawiał jakąś ideę, zaczynał zazwyczaj od zastrzeżeń, które można było zgłosić wobec prezentowanego przez niego stanowiska, następnie rozwijał argumentację na korzyść zajmowanego stanowiska – samo stanowisko prezentując w konkluzjach. Odpowiedź na pytanie od kiedy ludzie zaczęli uważać, że komunikacja powinna być analityczna, oryginalna, posiadać ukierunkowaną i dynamiczną argumentację i jasno sformułowane tezy, unikać zbędnych dygresji i prezentować tylko niezbędne informacje, wymaga kompetencji historyka. Zdaniem przywoływanych autorów w wieku XVII styl taki stawał się powszechny. W 1667 biskup Rochester – Thomas Sprat – przedstawił w swojej *History of the Royal Society* zalecenia Royal Society co do właściwego sposobu prowadzenia naukowego wywodu polegające na odrzuceniu amplifikacji, dygresji

i nadmiarowości stylu; powrocie do prostoty i zwięzłości kiedy ludzie wygłaszali wiele myśli za pomocą niewielkiej ilości słów. Towarzystwo Królewskie oczekiwało od swoich członków ścisłego, nieudekowanego, naturalnego sposobu mówienia, stanowczych sformułowań, klarownych znaczeń, wrodzonej lekkości sprowadzania wszelkich rzeczy tak blisko matematycznej prostoty jak to tylko możliwe i przedkładania języka wieśniaków, rzemieślników oraz kupców przed językiem inteligentów (*wits*) i uczonych (Scollon i Scollon, 2001).

Sam termin „utyliitaryzm” został ukończony przez Jeremy Benthama (1748–1832). Problemem Benthama było odnalezienie etycznej zasady umożliwiającej zastąpienie idei, według której dobro określane było przez Boga i autorytet kościoła. Bentham twierdził, że dobro związane jest z zasadą użyteczności. Przez użyteczność rozumiał takie właściwości przedmiotu, które powodowały pożytek, korzyść, przyjemność, szczęście, dobro lub zapobiegały krzywdzie, cierpieniu, złu lub nieszczęściu. To zatem jest dobre, co przyczynia się do powiększaniu kwantum szczęścia i przez to powstawania lepszego społeczeństwa. Idea utyliitaryzmu rozwijana była dalej przez Johna Stuarta Milla (1806–1873), którego filozofia leży u podstaw liberalnej demokracji. Centralną ideą utyliitaryzmu rozwijanego przez Milla wydaje się być postęp jako cel społecznego działania i rozwoju. Postęp zdaniem Milla można było osiągnąć poprzez przekraczanie tradycji i poprzez swobodę wypowiedzi.

Dla utyliitaryzmu, wolność indywidualnej ekspresji wynikająca z przekonania, że to jednostka a nie wspólnota stanowi podstawę społeczeństwa, była podstawą doktryny. Ludzi, których suma interesów składała się na interes społeczny, utyliitaryzm określał jako jednostki racjonalne,

kierujące się logiką i ekonomią. Nacisk na racjonalność i ekonomiczność zachowań jednostek pozostaje w koniunkcji z przekonaniem, że rozwój technologii (wynalazczość) jest kluczem do powszechnej szczęśliwości. Jednostki kreatywne są najbardziej wartościowe dla całości społeczeństwa i jako takie zasługują na odpowiednie gratyfikacje, co usprawiedliwiało olbrzymie zróżnicowanie tego egalitarnego w postulatach społeczeństwa. Ciekawym aspektem utyliitaryzmu jest zasada kalkulowania szczęścia. Bentham zakładał, że każdemu szczęściu, tak jak każdemu cierpieniu, można przypisać numeryczną wartość. Od pojedynczego posiłku po instytucje parlamentu – wszystkiemu można przypisać numeryczną wartość i według tej wartości tak kalkulować decyzje by osiągać maksimum szczęścia dla maksimum ludzi. Ta Benthamowska idea zarządzania społeczeństwem poprzez arytmetykę została przez jemu współczesnych odrzucona. Dziś analizy rynku i sondaże opinii publicznej oraz w ogóle wprowadzanie tego typu racjonalności opartej na kalkulacji w obszar życia publicznego i politycznego wydają się być bezpośrednią realizacją tej idei. Przejście dyskursu utylitarnego na pozycje dominującą zbiega się z uformowaniem nowoczesnej kultury europejskiej jako: 1) systemu – cywilizacji – który łączył w całość ideologię utyliitaryzmu, sceptycyzm religijny, higienę, mechaniczne sposoby przędzenia tkanin, agronomię, umiłowanie wygody życia, reprezentacyjną formę rządów, znajomość języka francuskiego i angielskiego, a także wiarę w przyszłe zjednoczenie ludzkości i wiele innych elementów; 2) systemu koncentrycznego wyznaczającego granice centrum i peryferii. Układ tego typu dla krajów peryferyjnych stanowi wyzwanie może bowiem przyspieszyć ewolucję przestarzałych struktur społecznych i ekonomicznych,

z drugiej jednak strony stanowi zagrożenie dla kulturowych tożsamości (odgrywających pierwszorzędną rolę w krajach peryferyjnych i marginalnych).

## Wschód – Zachód. Kształtowanie się relacji Centrum – Peryferie

Zachód od dawna pozostaje centralnym symbolem w środkowoeuropejskim życiu politycznym. Najrozmaiciej formowane wyobrażenia Zachodu stanowią podstawę politycznych projektów powstających po wschodniej linii Łaby. Historia Zachodu i Wschodu Europy pozostają ze sobą splecione od bardzo dawna – przynajmniej od czasów odrodzenia, kiedy to Zachód wszedł zdecydowanie na odrębną ścieżkę rozwoju. Ostatecznie nowoczesna kultura europejska uformowała się w XVII i XVIII wieku jako układ koncentryczny z dwoma ośrodkami ciężenia: paryskim i londyńskim (Jedlicki, 1980, s.70).

Zdaniem Anthony Giddensa:

*Opozycję centrum/periferie wiąże się często z trwaniem w czasie. Ci, którzy zdobyli sobie pozycję w centrum, zapewniają sobie kontrolę nad zasobami pozwalającymi i różnić się między sobą i odróżniać się od tych na peryferiach. Korzystać mogą z rozmaitych form społecznego wyodrębnienia i zachowywać dzięki temu dystans do innych, uchodzących za gorszych czy outsiderów* (2003, s.175)

W układ Centrum – Peryferie wpisany jest znaczny potencjał modernizacyjny, stanowi on jednak zagrożenie dla spistości historycznie uformowanych struktur kulturowych i ekonomicznych. Niektórzy ekonomiści utrzymują, że swobodna wymiana dóbr w ramach stosunków handlowych, połączona ze swobodnym przepływem kapitału pomiędzy centrum a peryferiami, przyczynia się do wzrostu



poziomu wykorzystania istniejących zasobów oraz utrzymania długoterminowego wzrostu gospodarczego. Zgodnie z tym punktem widzenia integracja mniej rozwiniętych krajów z gospodarką światową poprzez nieograniczony handel i swobodny przepływ kapitału jest procesem obopólnie korzystnym. Inni ekonomiści są jednak zdania, że rozwój w oparciu o eksploatację istniejących zasobów i swobodny przepływ kapitału jako czynników dynamizujących rozwój strefy peryferyjnej musi być kontrolowany przez państwo. Według innego poglądu ten sposób integracji z gospodarką światową „usztynia” ekonomikę peryferii i hamuje jej rozwój (Horvát i Grabowski, 1999). Zróżnicowane poglądy ekonomistów bezpośrednio odzwierciedlają zasadnicze perspektywy przyjęte w analizach relacji pomiędzy centrum a peryferiami, w których niezmienną i wspólną cechą jest założenie, iż to Zachód stanowi cywilizacyjne centrum wyznaczające standardy rozwoju (Mokrzycki, 2001, s.118). Przyczyny powstania strukturalnej asymetrii kontynentu miały charakter ekonomiczny, polityczny i społeczno-kulturowy.

## Rolnictwo

Od początków rolnictwa na kontynencie europejskim (ok. 10 000 p.n.e.) aż do XVIII wieku n.e. 70–80 procent populacji trudniło się rolnictwem. Ludzie pracowali uprawiając ziemię własną, dzierżawioną lub jako pracownicy najemni; byli przypisani do ziemi materialnie, a często i prawnie. Peter Rietbergen mówi wręcz o dwu „narodach” europejskich zamieszkujących ten kontynent do początku wieku XIX – ludności wiejskiej i ludności miejskiej (2001, ss.168–69). Immanuel Wallerstein (1974; por. też Davies, 1998) w oparciu o rozwijaną przez siebie koncepcję kapitalistycznego rolnictwa (*capitalist agriculture*) pokazuje na

planie historycznym przebieg wyodrębniania się na zachodzie Europy ekonomicznego centrum obejmującego Wielką Brytanię, Niderlandy, północną Francję i zachodnie Niemcy. Wschodnia część kontynentu kształtowała się wobec tak wyodrębnionego ośrodka jako peryferyjna. W wieku XV rejon centralny europejskiej gospodarki był zaledwie słabo zarysowany, ale kraje te zdołały wykorzystać swoją przewagę i dzięki korzystnym stosunkom handlowym stworzyły warunki, w których feudalna szlachta Europy Wschodniej przeistoczyła się w „kapitalistycznych” posiadaczy ziemskich. Zdaniem Wallersteina proces ten był analogiczny do procesu kolonizacji Nowego Świata i charakteryzował się quasi-kapitalizmem typu „od gotówki do zbiorów”. Rzecz jasna nie był to kapitalizm pojmowany po weberowsku, którego duch objawił się dopiero w ascetycznych odmianach protestantyzmu, a których modelową egzemplifikacją jest kalwinizm wraz z ascezą wewnątrzświatową jako stylem życia. Przeciwnie, był to kapitalizm „awanturniczy”<sup>9</sup> ukształtowany i oparty na niepohamowanej żądzy zysku i braku skrupułów w korzystaniu z pracy innych, cechach właściwych – co Weber podkreślał – dla krajów zacofanych (w tym dla peryferyjnych krajów Europy). Podczas kiedy kraje Europejskiego centrum przechodziły przez okres długotrwałego wzrostu dającego solidne podstawy dobrobytu, europejskie kraje peryferyjne takie jak Polska,

<sup>9</sup> Określenie takie stosował M. Weber przede wszystkim wobec kapitalizmu żydowskiego, który zdaniem tego autora charakteryzował się brakiem etyki pracy, nastawieniem na szybki zysk i, co z tym związane, z brakiem długofalowych planów inwestycyjnych. Nawiasem mówiąc, uogólnienie to pokazuje w jak wielkim stopniu mentalny kształt epoki ciąży na myśli najwybitniejszych nawet autorów i badaczy.

Prusy, Czechy i Węgry – zgodnie z modelem Wallersteina – wchodziły w okres gospodarki ekstensywnej polegający na tworzeniu ogromnych latyfundiów wykorzystujących pracę niewolniczą pańszczyźnianych chłopów. Na przykład wg. spisu z 1739 roku, Stanisław Lubomirski odziedziczył latyfundium złożone z 1071 majątków, w których pracowało ponad milion chłopów pańszczyźnianych. Lubomirski był prawdopodobnie największym właścicielem ziemskim w Europie (Davies, 1998, s.627). Raz powstały system nierównowagi pomiędzy intensywnie rozwijającym się Centrum a ekstensywnie eksploatowanymi peryferiami z czasem pogłębiał się. Hipoteza Wallersteina wyjaśniająca historyczne przyczyny nierównowagi systemu światowej gospodarki za pomocą „modelu polskiego” została przez wielu badaczy ostro skrytykowana. W sumie krytycy wykazali, że „model polski” nie jest adekwatny nawet w odniesieniu do terenów całej Polski, nie mówiąc już o pozostałych krajach, którym przypisany został status peryferyjny. Koncepcja ta dała jednak pogląd na relacje kształtujące się wewnątrz Europy i na współzależność elementów składających się na Europę (Tamże). Proces różnicowania się struktury rolnej w Europie jako prefigurację podziału na Centrum i Peryferie warto przedstawić bliżej.

W połowie XV wieku uprawa zboża w Polsce osiągnęła ten poziom, kiedy wytwarzano regularnie znaczne nadwyżki ziarna. Z drugiej strony nadwyżki te skupowali w wielkich ilościach napływający do Polski kupcy (głównie holenderscy). W 1454 r. hanzeatycki port Gdańsk odrzucił zwierzchnictwo Zakonu Krzyżackiego i zwrócił się o ochronę do Kazimierza Jagiellończyka. Po zakończeniu wojny trzydziestoletniej Gdańsk stał się najważniejszym miastem Prus Wschodnich (nowej

polskiej prowincji), polskim „oknem na świat” i „niemieckim klejnotem w polskiej koronie” jak ujął to Norman Davies (1991a, s.342).

Przełom XVI i XVII wieku był okresem rosnącej koniunktury handlowej w Europie. Rozwijał się handel zamorski. Angielscy podróżnicy założyli Kompanię Moskiewską, Kompanię Lewatyńską i Kompanię Wschodnioindyjską. Rekordowo wysoki był handel suknom Anglików z Holendrami. Dobrobyt Europy rósł. Rosnący popyt na żywność w zachodniej Europie równoważyła rosnąca podaż polskiego zboża. W roku 1618 z Gdańska wyeksportowano do Amsterdamu rekordową ilość 118 000 łasztów zboża (1 łaszt = ok. 2 tony). Nici europejskiej sieci handlowej zbiegały się w Niderlandach. W roku 1602 otwarto w Amsterdamie pierwszą na świecie giełdę. Był to początek nowej epoki w dziejach handlu.

Rozwój handlu zamorskiego sprawił, że w Europie pojawiło się wiele towarów określanych jako kolonialne, takich jak: pieprz, kawa, kakao, czy cukier i tytoń. Pojawiło się też sporo produktów, które stały się podstawą nowej diety. Na przykład ziemniaki, które przyjęły się najwcześniej w Irlandii stały się codziennym produktem spożywczym w krajach takich jak Niemcy, Polska czy Rosja (Davies, 1998a, s.556).

Według niektórych opinii kontakty, przede wszystkim handlowe, z Nowym Światem wyznaczają moment cywilizacyjnego pęknięcia europejskiego kontynentu.

*Filozofia rodzi się z kupiectwa. Nauka rodzi się z handlu. Od tego czasu (rozpoczęcia handlu z Ameryką) Europa niemal rozpadła się na dwie części. Zachód zajmuje się przede wszystkim morzem. Wschód zajmuje się przede wszystkim sobą* (Jacques Attali, 1492, Paryż 1991, cz. I, Invention l'Europe, s.15 i n. cyt. za: Davies, 1998a, s.557)

W opinii wielu historyków wszystkie wskaźniki prowadzą do wniosku, że w połowie XVII w. Rzeczpospolita weszła w stan głębokiej recesji. Na rok 1648 przypada załamanie handlu zbożowego, które zbiega się z objawami upadku potęgi i dobrobytu całej Polski.<sup>10</sup>

Ostra zapaść gospodarcza, zwłaszcza jeżeli chodzi o handel zbożem spławianym Wisłą do Gdańska, w dużej mierze spowodowana była przez toczące wzdłuż szlaku Wisły wojny. W wyniku wojen z kolejnymi falami najeźdźców w latach 1648–1660 Rzeczpospolita straciła ¼ ludności. Były to straty równie katastrofalne co straty spowodowane w Niemczech przez wojnę trzydziestoletnią. Jednak kataklizm wojenny w Czechach stał się impulsem do odbudowy i rozwoju. Także w Niemczech odbudowa strat postępowała szybko i od drugiej połowy XVII wieku obserwuje się szybki rozwój przemysłu, górnictwa a także rolnictwa<sup>11</sup> (Topolski, 1965, s.158). W Polsce na starty wojenne nałożyły się inne czynniki, powodujące brak poprawy w okresie pokoju. Przyczyn utrwalania się stanu zapaści upatrują historycy głównie w ówczesnym systemie agrarnym opartym na folwarku szlacheckim wykorzystującym

niewolną siłę roboczą. Można wyróżnić dwa dominujące typy szlacheckiego folwarku pańszczyźnianego: 1) folwark produkujący na rynek zagraniczny (bałtycki) i 2) folwark produkujący na rynek wewnętrzny. Pierwszy z tych modeli okazał się dla całości gospodarki szkodliwy, gdyż nie stymulował wzrostu rynku wewnętrznego oraz nie przyczyniał się do rozwoju miast. Jak można sądzić modele te oraz różnice pomiędzy nimi były ludzom żyjącym w owym czasie znane. W rozdziale XVI wydanego w 1588 roku *Żywota człowieka poczciwego* pod tytułem *Jako poćciwy człowiek, już w słusznych sprawach postanowiony, pomiernego a pobożnego gospodarstwa swego ma roztropnie używać* Mikołaj Rej odróżnia i funkcjonalnie różnicuje w zależności od typów kontaktów rynkowych dwa typy gospodarstw – te, które posiadają *port* umożliwiające *odwożenie do skutk albo kamiąg* oraz te, które związane są z *targiem* czyli rynkiem wewnętrznym.<sup>12</sup> Typ pierwszy folwarku dominował w Polsce, Rosji, na terenach wschodnich Niemiec i Węgier. Typ drugi, produkujący na rynek wewnętrzny, rozwijał się na terenie Śląska, Wielkopolski, Czech i Moraw, także w niektórych regio-

nach Rosji – słowem wszędzie tam, gdzie były trudności z opłacalnym zbytem na rynki zachodnioeuropejskie.

Dominacji tego typu agrokultury towarzyszyły wzrastające deficyty w obszarze popytu i podaży na zboże – malejący popyt niszczył zdolność producentów do wywiązywania się ze zobowiązań podażowych. Stan ten rodził permanentny kryzys zaufania pomiędzy polskimi producentami a zachodnimi kupcami. (Davies, 1991, ss.380–386; Bogucka, 1970, s.31 i n.).

Kolejnym czynnikiem utrwalającym zapaść gospodarczą Rzeczypospolitej była zmiana warunków agrarnych w Europie Zachodniej. Ogromne tereny w Niderlandach, Francji i wschodniej Anglii zostały osuszone pod uprawę zbóż – Zachód miał zatem coraz więcej zboża z własnych upraw. Ponad to na rynki zachodnie zaczęło napływać konkurencyjne zboże rosyjskie (Topolski, 1977, s.32). Stopniowo zmieniała się też struktura rynku, który otwierał się na nowe towary; wyrównywała się też korzystna dla Polski różnica cen. Handel poprzez Gdańsk do 1648 opierał się w dużej mierze na tradycji i nawykach kupieckich, przerwa w ciągłości spowodowana wojnami wystarczyła, by nawyki te zostały przetamane, a kontakty handlowe zerwane. Z drugiej strony handel bałtycki opanował port w Królewcu, który rozkwitał dzięki – rzecz w ówczesnej Polsce nie do pomyślenia – bezwzględnej polityce fiskalnej Hohenzollernów.

Zanik zagranicznego popytu spowodował zahamowanie rozwoju miast. Mieszczanie i Żydzi popadali stopniowo w coraz większe uzależnienie od szlachty. Szlachta średnia, na której opierała się prosperity poprzedniego okresu, nie była w stanie utrzymać swojej znaczącej pozycji gospodarczej i politycznej. W miarę spadków zysków warstwa ta zaczęła się szybko

pauperyzować, popadając w uzależnienie od lichwiarzy i magnaterii, której służyła do politycznych rozgrywek. Magnaci wykupywali wsie i mniejsze miasta, tworząc tym sposobem latyfundia nie mające ogromem równych w Europie. Niedługo później Hugo Kołłątaj pisał:

*Polskę można uważać za odziedziczoną przez kilkadziesiąt możnych familii, które nazywa się pańskimi, a resztę szlachty jak pospólstwo ludzi wolnych, którymi się wystuguje oligarchia możnych w czasie anarchii. (...) Trudno wynaleźć rodzaj służby, którego by ubogie lub spodłone pospólstwo nie podejmowało* (H. Kołłątaj, *Stan oświecenia w Polsce w ostatnich latach panowania Augusta III*, 1905, s.117 i n. za: Leśnodorski, Opatek, 1951, s.20).

W warunkach gospodarki folwarcznej system poddaństwa do końca XVI wieku był jednym z czynników składających się na budowanie dobrobytu. W okresie kryzysu w handlu zbożem system poddaństwa pełnił funkcje zabezpieczające szlachcica przed pauperyzacją. Impulsem dla rozwoju poddaństwa – jak zauważa Norman Davies – był więc zarówno rozkwit jak i upadek handlu zbożem na szlaku wiślanym (1991, s.378).

Powyzsze rozważania odtwarzają inspirowaną koncepcją systemu światowego Wallersteina tezę, że mechanizmy handlu zagranicznego w XVI zepchnęły Polskę (czy też w ogóle kraje położone na wschód od Łaby) do roli „kolonii ekonomicznej Zachodu”. Wiek XVII ogarnięty powszechną dekoniunkturą miał w tym względzie już jedynie utrwalac ukształtowaną asymetrię i jej charakter. Jerzy Topolski, krytycznie odnosi się do tych autorów, którzy chcą jednoznacznie charakteryzować wiek XVII jako okres powszechnej dekoniunktury w porównaniu z ekspansywnym gospodarczo wiekiem XVI. Jednakże prowadzona

10 Dane statystyczne w tym zakresie por. Mączak, 1972.

11 Fakt ten w pełni odpowiada spostrzeżeniu E. Mokrzyckiego, że motory rozwoju i przyczyny zacofania tkwią nie tylko w gospodarce i polityce, ale znacznie głębiej w relacjach międzyludzkich, w kulturze, w tkance społecznej struktury i mechanizmach jej różnicowania. Świadczy o tym niemiecki „cud gospodarczy” po II wojnie światowej i fiasko większości programów pomocowych dla krajów post-kolonialnych, a także utrzymujące się różnice w zjednoczonej Europie, pomimo polityki wyrównywania poziomów (Mokrzycki, 2001, s.127; por. również gorzkie uwagi Ledera, 2014, dotyczące rezydów form feudalnych obecnych w kulturowych wzorach współczesnej Polski).

12 Artykuł Jerzego Topolskiego *Działalność gospodarcza Mikołaja Reja: przykład aktywizacji szlachty* (1977) szkicuje portret „ojca polskiego piśmiennictwa” jako homo oeconomicus, który dzięki znajomości realiów ekonomicznych Rzeczypospolitej, orientacji w światowych koniunkturach, a także dzięki umiejętnie wykorzystanej pozycji krakowskiego dworzanina i własnej (kalwińskiej, by przywołać ducha Maxa Webera) zapobiegliwości, powiększa swój majątek wielokrotnie, wchodząc pod koniec życia do warstwy magnackiej. Gospodarstwo Reja jest znakomitym przykładem pojawiania się na terenach polskich przejawów kapitalistycznego z ducha sposobu produkcji. Rej dużo inwestował, wprowadzał innowacje, unikał tezauryzacji pieniądza. Zgodnie z duchem religii kalwińskiej unikał też nadmiernej konsumpcji.

przez autora krytyka wydaje się być raczej zniuansowaniem omawianej tezy niż jej falsyfikowaniem. Topolski przekonująco argumentuje, że nie sposób odpowiedzialnie mówić o załamaniu „koniunktury światowej” na początku wieku XVII choćby ze względu na nieadekwatność tego określenia w stosunku do mocno zróżnicowanych, rozproszonych gospodarek, często o charakterze naturalnym lub półnaturalnym i tym samym mało wrażliwym na zjawiska rynkowe. Zdaniem Topolskiego nie kryzys charakteryzuje ekonomię wieku XVII, ale raczej związane z asymetrią procesów akumulacyjno-inwestycyjnych, stopniowe pogłębianie się dysproporcji w rozwoju różnych krajów i obszarów.

W siedemnastowiecznej Europie zarysował się, z punktu widzenia tempa wzrostu, podział krajów na trzy grupy. Z tym zróżnicowaniem wkroczyła z kolei gospodarka europejska w wiek XVIII. W krajach pierwszej grupy, do których zaliczyć można Anglię i Holandię, trwały najbardziej intensywne procesy akumulacyjno-inwestycyjne (czerpiące duże środki m. in. z wyzysku kolonialnego) i najważniejsze było tempo wzrostu gospodarczego. Kraje drugiej grupy, ogromnie zróżnicowane, charakteryzowały się znacznie bardziej zacofaną (z punktu widzenia procesu przechodzenia od feudalizmu do kapitalizmu) strukturą społeczną i na ogół powolnym tempem wzrostu. Do tych krajów zaliczamy Francję, znaczną część krajów niemieckich, Czechy, Austrię, kraje skandynawskie, z dużymi zastrzeżeniami Rosję, jakkolwiek przedstawiała ona ze względu na wielkie przestrzenie i niską gęstość zaludnienia przypadek szczególny. Procesy akumulacyjne rodziły w tych krajach znacznie mniej elementów kapitalistycznych aniżeli w krajach pierwszej grupy. Trzecia grupa krajów charakteryzowała się stagnacją gospodarczą, przechodzącą w niej lub

bardziej widoczny regres (...). W krajach tych wytworzyły się – pobudzone eksploatacją ekonomiczną, dokonywaną przez kraje wyżej rozwinięte – stosunki hamujące inicjatywę inwestycyjną społeczeństwa, a to w konsekwencji przynosiło spadek produkcji globalnej. (...) Stagnacja i regres objęły Hiszpanię, Portugalię, Włochy (szczególnie południowe), kraje bałkańskie i folwarczno-pańszczyźnianą, wyniszczoną wojnami Polskę (Topolski, 1977, s.35; por. także Tegoż, 1965).

Głównym czynnikiem hamującym proces gospodarczego wzrostu w Polsce XVII wieku były procesy powtórnej feudalizacji odnoszące się zarówno do stosunków gospodarczych, społecznych, a także sfery mentalności.

W wieku XVII dokonano się duże zróżnicowanie stanu szlacheckiego. Wyłoniła się grupa magnatów, natomiast zubożała szlachta średnia. Status społeczny magnatów wyrażał się przede wszystkim ich potrzebą konsumpcji luksusowej, naśladowanej styl życia feudałów i dworów zachodnich. Tego rodzaju styl życia wymagał odpowiednio wysokich dochodów, które mogły zagwarantować odpowiednio rozległe majątki ziemskie. Rolnictwo, ze względu na – używając określenia Fernanda Baraudela – „nadmiar przestrzeni”, rozwijało się ekstensywnie. To wystarczało dla zapewnienia wielkich dochodów. Nieliczne są przypadki magnatów albo szlachciców intensyfikujących uprawy lub wykazujących jakąkolwiek inwencją w gospodarowaniu. Główną inwencją ekonomiczną było uzyskiwanie i powiększanie majątków ziemskich. Magnaci zdecydowanie lepiej niż średnia szlachta (nie mówiąc już o chłopach) konkurowali na rynku rolnym. Ze względu na wielkość zbiorów w powiązaniu z kalkulacją kosztów transportu byli w stanie wysłać plony do portów bałtyckich

z większej odległości niż szlachta średnia (spław zboża z reguły magnaci prowadzili za pomocą własnych środków). Również spadek plonów gospodarstwa magnackie odczuwały w mniejszym stopniu niż szlacheckie. W sumie w okresie dekoniunktury magnaci utrzymywali wzrost dochodów lub utrzymywali dochody na stałym poziomie. Dochody szlachty średniej i uboższej malały lub, w najlepszym razie, utrzymywały się na tym samym poziomie. Reakcją na ten stan rzeczy była stagnacja potrzeb uzasadniana ideologią sarmacką propagującą jako naczelną wartość tradycjonalizm wiejskiego życia. Magnaci w znacznym stopniu traktowali ideologię sarmacką w sposób instrumentalny. Pozwalała im ona na tonizowanie nastrojów wśród szlachty, dawała normatywne podstawy do akceptacji *status quo* przez tą warstwę. Sami natomiast magnaci ulegali wpływom obcym.

Zasadnicza linia rozwojowa cywilizacji europejskiej została naszkicowana następująco: Zachód buduje kapitalizm w oparciu o gospodarczą koniunkturę pobudzaną poprzez handel zamorski i wyzysk kolonialny, a także etykę pracy powstałą na gruncie zreformowanych odłamów chrześcijaństwa. Pozostała część Europy funkcjonuje na zasadzie utrwalających stosunki feudalne peryferii eksploatowanych przez cywilizacyjne zachodnie centrum. Jerzy Topolski zauważa jednak, że przynajmniej w wymiarze gospodarczym rozwój Europy był bardziej złożony. Wskazane przez tego autora detale nie zmieniają zasadniczo samego modelu rozwoju Europy jednakże niuansują go w sposób nader interesujący. Topolski zwraca uwagę na fakt, że również w krajach położonych na wschód od Łaby już od XVI wieku miały miejsce procesy powstawania kapitalizmu, natomiast w Europie zachodniej nie należały do rzadkości zjawiska powracania i umacniania

się stosunków feudalnych (Topolski, 1977, s.112). Można zatem mówić o pojawiającym się obok zasadniczego procesu różnicującego strukturalnie kontynent o wiele słabszego, szczątkowego, procesu o zgoła odmiennym wektorze. Refeudalizacja jest tendencją odwrotną do procesu budowania kapitalizmu. W sferze ekonomicznej refeudalizacja oznacza ograniczenie roli wolnej pracy najemnej, co oznacza przywrócenie poddaństwa chłopów, wzrost zależności gospodarki chłopskiej od szlachty. Zahamowanie rozwoju przemysłu. W sferze społecznej oznacza to osłabienie pozycji mieszczaństwa, a także pogarszanie się pozycji stanowej chłopów. W dziedzinie polityki refeudalizacja oznacza niekontrolowaną bądź w niewielkim stopniu kontrolowaną przez reprezentację stanową władzę monarchy sprawowaną w interesie szlachty. W sferze świadomościowej refeudalizacja oznaczała nawrót mentalności feudalnej, stanowej, arystokratycznej (Topolski, 1977, s.113). W wymiarze kultury refeudalizacja była przejawem rozpowszechniania się mentalności szlacheckiej, co można interpretować jako naturalną reakcję na wzrost znaczenia politycznego i społecznego szlachty. *Mieszczanin szlachcicem* Moliera wydaje się być dobrym przykładem na samo zjawisko jak i na obecność ironicznie zdystansowanego wobec niego dyskursu. Z wyjątkiem Anglii refeudalizacja dotknęła, w różnym rzecz jasna stopniu, wszystkie pozostałe kraje europejskie. Wzrost politycznej i ekonomicznej roli szlachty, spadek produkcji przemysłowej i wymiany handlowej, spadek dochodów chłopskich sprzyjający koncentracji własności ziemskiej w rękach szlachty, a także penetracji własności ziemskiej przez kapitał mieszczański (co było przejawem zarówno kolonizacji wsi przez stosunki kapitalistyczne jak i feudalizacji kapitału miejskiego) – oto

przejawy refeudalizacji obecne we Francji i we Włoszech. Inaczej jednak niż w krajach położonych na wschód od Łaby refeudalizacja Europy Zachodniej nie wiązała się z zanikaniem obecnych już elementów kapitalistycznych, przez co stosunki feudalne nie mogły ponownie utrwalić się. W krajach Europy środkowej i wschodniej charakterystyczną cechą systemu społecznego było utrzymujące się do końca średniowiecza poddaństwo. Utrwalenie i wzmocnienie poddaństwa przez szlachtę oraz Kościół i państwo jako właścicieli feudalnych doprowadziło do przekształcenia struktury agrarnej. Zaostanie się poddaństwa chłopów poprzez powrót do pańszczyzny – niekiedy na życzenie samych chłopów, którzy nie potrafili poddać obciążeniom czynszowym – a w konsekwencji rozwój gospodarki folwarcznej jest głównym czynnikiem trwałej refeudalizacji gospodarki krajów położonych na wschód od Łaby (Topolski, 1977, s.115).

Aktywizacja gospodarcza szlachty w drugiej połowie XVI i pierwszej połowie XVII wieku przyniosła niewątpliwie efekty w postaci wzrostu produkcji i eksportu zbóż. Z drugiej strony gospodarka podlegała coraz dalej posuniętej agraryzacji kraju, a spowodowana przez korzystne układy handlowe monokultura zbożowa dodatkowo psuła strukturę gospodarczą Polski. Z procesem postępującej agraryzacji wiązało się wykształcanie adekwatnej świadomości kolektywnej. (Topolski, 1977, s.24). Wykształcały się postawy wiejskiego tradycjonalizmu, które sprzężone z postępującym ubożeniem szlachty w drugiej połowie XVII wieku wytworzyły sarmacką ideologię, która przez stulecia trwała jako – jak określił to Jedlicki – rozszczelniony przez synkretyzujące wpływy historii „depozyt tradycji i mitów” – warownia narodowości i wiary. Trzeba także,

niestety, zgodzić się ze smutną konstatacją Edmunda Mokrzyckiego, iż po dziś dzień, gospodarowanie na roli i bycie rolnikiem lub chłopem, często jeszcze bywa w Polsce nie tyle przedsięwzięciem gospodarczym związanym z zawodem, ale raczej stylem życia (2001, s.94).

## Miasta

Zdaniem Castellsa kulturę miejską należy określać poprzez właściwą jej, szczególną treść. Miasto nie jest zatem prostą odwrotnością wsi. Miasto jest tą formą bytowania, która narzuciła i upowszechniła cywilizacyjne standardy Zachodu. Oskar Spengler w kulturze miejskiej upatrywał ostatniej fazy cywilizacji, jednocześnie utożsamiając „kulturę miejską” z „kulturą zachodnią”. Arnold Toynbee idąc tym tropem zasugerował tożsamość terminów „urbanizacja i „okcydentalizacja” (por. Castells, 1982, s.82). Współczesną Europę podzielić można w wyraźny sposób na metropolitalne centrum i resztę. Jak ujął to Bogdan Jałowiecki:

*Metropolitalna Europa składa się z 26 aglomeracji o ludności liczącej milion i więcej mieszkańców oraz kilkudziesięciu innych miast o populacji od pół miliona. Miasta te tworzą już obecnie coraz gęstsza sieć składająca się z różnorodnych powiązań transportowych, finansowych, naukowych, technologicznych i kulturalnych. Mieszkańców tych metropolii cechuje znacznie wyższy niż przeciętnie w kraju poziom wykształcenia, podobny we wszystkich miejscach wysoki poziom zuniiformizowanej konsumpcji, identyczny niemal typ korzystania z wolnego czasu i dóbr kultury, znacznie większe kompetencje językowe, w tym znajomość języków obcych, ułatwiających wzajemną komunikację między mieszkańcami sąsiednich metropolii (Jałowiecki, 1998, s.92).*

Europejskie metropolie stanowiące centra gospodarcze, polityczne i kulturowe wyraźnie dominują nad pozostałą częścią kontynentu. Silnie zurbanizowany obszar Europy tworzy tzw. „europejski banan” czyli przypominający kształtem banana pas skupisk miast (powyżej 10 tys. mieszkańców) łączący Anglię, Holandię Belgię i biegnący dalej wzdłuż doliny Renu i dalej obejmujący dolinę Padu i wybrzeża Włoch. Znacznie mniejszym skupiskiem miast jest obszar środkowych Niemiec i tzw. „środkowoeuropejski bumerang” biegnący wzdłuż doliny Odry w stronę Bratysławy, Budapesztu i Wiednia. Wisła wyznacza wyraźną granicę oddzielającą względnie zurbanizowaną część Europy od zruralizowanej reszty (por. tamże). Proces urbanizacji Europy jest – co zresztą widać na pierwszy rzut oka – efektem historycznych nawarstwień. Przyjmuje się, że przyczyną upowszechniania się miasta jako formy społecznej był wzrost liczby ludności przy jednoczesnym utrzymywaniu się niewydajnych form własności ziemi (Castells, 1982, s.78). Pod koniec średniowiecza populacja ludzi w Europie poczęła stopniowo rosnać. Ludzie koncentrowali się w miastach pełniących funkcje centrów handlowych, rozwijał się podział pracy, rozwijał się handel i gospodarka pieniężna. Stopniowo państwo ustanawiało monopol na użycie fizycznej siły i pobór podatków. Sieć powiązań pomiędzy ludźmi stawała się coraz szersza i coraz bardziej gęsta; ludzie w coraz większym stopniu stawali się od siebie zależni w swoim zatrudnieniu, utrzymaniu, edukacji, bezpieczeństwie, wygodach itd. Struktury ich osobowości oraz postawy społeczne ulegały zmianie. Zdaniem Simmla nadmierna złożoność życia miejskiego wymusiła fragmentację poszczególnych form ludzkiej działalności i jednocześnie ograniczyła stopień zaangażowania jednostek w pełnione przez nie

role społeczne. Procesy te opisuje się jako racjonalizację i depersonalizację związane z podziałem pracy. W konsekwencji procesy te przyczyniły się do powstania gospodarki rynkowej i wielkich struktur biurokratycznych (Simmel, 1975, ss.513–530). Louis Wirth – uczeń Roberta E. Parka – wskazuje na cechy miasta, które stanowią o jego treści kulturowej. W obszarze miasta gromadzi się wiele zróżnicowanych pod wieloma względami jednostek, co w sposób konieczny powoduje rozluźnienie tradycyjnych, wspólnotowych form więzi społecznej, które zastępowane są przez sformalizowane mechanizmy kontroli i zasadę konkurencji. Częstość społecznych interakcji prowadzi do segmentacji relacji pomiędzy ludźmi i nadaje międzyludzkim kontaktom charakter utylitarny. „Schizogeniczny” („schizoid” *character of urban personality* – jak to ujmuje Wirth) z punktu widzenia tradycyjnych form bytowania charakter miasta skutkuje wytworzeniem się funkcjonalnej specjalizacji, podziału pracy i gospodarki rynkowej. Ponieważ bezpośrednio komunikowanie się nie jest w wielkich skupiskach ludzkich jakimi są miasta możliwe, interesy jednostek reprezentują ich przedstawiciele. Zagęszczenie jednostek powoduje zróżnicowanie wewnętrzne społeczności, tworzą się i istnieją obok siebie wysoce zróżnicowane i hermetyczne środowiska społeczne. Współżycie na małej przestrzeni prowadzi do zachowań konfliktowych, których celem jest uniknięcie kontroli społecznej. Fakt, że miasta są środowiskami wysoce heterogenicznymi sprzyja społecznej ruchliwości; przynależność do grup jest niestabilna, ze względu na niestabilność pozycji jednostek. Nad wspólnotą jako formą więzi wynikającą z przynależności do grupy gwarantującej określony status zaczyna dominować zrzeszenie zorganizowane wokół racjonalnych podobieństw jednostkowych

interesów. To zróżnicowanie społeczne pozostaje w harmonii z tworzeniem się i zróżnicowaniem gospodarki rynkowej (Writh, 1938, ss.1–24).

Istotnym czynnikiem rozwoju miast w Europie był handel kolonialny. Europa dzieliła się na kraje, które czerpały korzyści z handlu kolonialnego i na kraje, które nie miały takiej możliwości. Kolonializm radykalnie zmienił charakter stosunków międzynarodowych. Mocarstwa lądowe takie jak Francja, Hiszpania, Austria, a z czasem też Prusy i Rosja, musiały z respektem traktować potęgę morską takie jak Wielka Brytania i Holandia – przede wszystkim ze względu na ich potencjał finansowy i logistyczny, a także ich zdolność do tworzenia dyplomatycznych koalicji. Zdaniem Normana Daviesa był to moment narodzin „układu europejskiego”, którego istotnym elementem była uznana i praktykowana przez ówczesną dyplomację doktryna równowagi sił (1998, s.624). Posiadanie kolonii stanowiło istotny aspekt równowagi sił. Wykorzystując brytyjską przewagę w handlu atlantyckim towarami takimi jak cukier, tytoń i niewolnicy bogaciły się w nadzwyczajnym tempie miasta takie jak Liverpool, Glasgow i Bristol. Rywalizacja handlowa wymusiła powstanie systemu kredytowego. A w latach sześćdziesiątych XVII wieku rozpoczął się powolny proces przemian nazwany później rewolucją przemysłową – jeden z aspektów złożonego łańcucha przemian określanego „modernizacją”. Spostrzeżenia te pozostają w zgodzie z analizą tworzenia się systemu światowego przeprowadzoną przez Wallersteina.

Słaba pozycja mieszczaństwa oraz niski poziom zurbanizowania uznawany jest za jedną z przyczyn cywilizacyjnego zacofania Polski. W połowie XV wieku liczba miast polskich na zachód od Bugu wynosiła około 450. Do połowy XVI wieku liczba ta wzrosła

do około 650. Przez następny wiek miast na tych terenach przybywało, lecz dynamika wzrostu była niewielka. W drugiej połowie XVI wieku w całej Koronie miast było około tysiąca. W większości były to jednak miasta małe, liczące do 2 tysięcy mieszkańców. Największym miastem był Gdańsk liczący około 50 tysięcy mieszkańców. Dużymi miastami (od 10 000 do 50 000) były miasta takie jak Kraków, Poznań, Lublin, Lwów, Toruń. Terenami najbardziej zurbanizowanymi były ówczesne województwa poznańskie i kaliskie (Wielkopolska), gdzie pod koniec XVI wieku ludność miejska stanowiła blisko 30%. W Małopolsce odsetek ten był zbliżony. Dominowały tam jednak miasteczka rolnicze. Na Kujawach odsetek ten wynosił 25%, a w województwie sieradzkim i łęczyckim 24%. Duży odsetek ludności miejskiej charakteryzował Pomorze Gdańskie. Na Mazowszu zaledwie 18% ludności mieszkało w miastach (Topolski, 1977, s.25).

### Uprzemysłowienie

Wzrost wydajności w rolnictwie, w powiązaniu ze zwiększającym się przyrostem naturalnym, spowodował ogromną podaż pracy. Powstający przemysł potrzebował jednak przede wszystkim wykwalifikowanej siły roboczej. Osady przemysłowe powstawały zatem w tych miejscach gdzie najsilniej rozwinięte były tradycje rzemieślnicze (Davies, 1998, s.727).

W XVIII wieku maszyny stawały się coraz bardziej precyzyjne i technologicznie zaawansowane. Napęd parowy i urządzenia mechaniczne byłyby jednak bezużyteczne gdyby nie coraz bardziej zaawansowane techniki eksploatacji złóż węgla zaspokajające energetyczny głód maszyn. Fabryki przeszły przemianę od warsztatów rzemieślniczych do potężnych budowli o mrocznej nieco architekturze, gdzie na

stałe umieszczono ciężkie maszyny, przy których pracowały od świtu do nocy setki, a niekiedy tysiące robotników. Powstanie fabryk pociągnęło za sobą gwałtowny rozwój ośrodków miejskich. Nowe miasta fabryczne wabiły poszukującą zatrudnienia ludność; z drugiej strony ludne miasta przyciągały wielki przemysł (Davies, 1998, s.729). Impet uprzemysławiania wymagał jednak solidnego zaplecza finansowego. Potrzebne były wielkie sumy oraz inwestorzy, gotowi podjąć ryzykowną grę o wielkie acz niepewne zyski. Pieniądze na inwestycje znajdowały się w tych krajach, gdzie formy przedindustrialnej przedsiębiorczości doprowadziły do akumulacji gotowych zapasów kapitału inwestycyjnego (Davies, 1998, s.729; co do akumulacyjno-inwestycyjnego zróżnicowania Europy por. Topolski, 1977, s.35). Wielkie znaczenie w procesie uprzemysłowienia odgrywały również czynniki demograficzne. W stosunku do pozostałej części Europy Wielka Brytania znajdowała się na pozycji zdecydowanie uprzywilejowanej jeśli chodzi o wstępne warunki uprzemysłowienia – miała zamożnych farmerów, mobilną siłę roboczą, tradycje rzemieślnicze, łatwo dostępne zasoby węgla i żelaza, rozbudowaną sieć handlu, niewielkie odległości do pokonania wewnątrz kraju, przedsiębiorczych handlowców, rosnącą liczbę ludności i polityczną stabilizację (Davies, 1998, ss.729–730).

Szybko rozwijające się miasta, rosnący przemysł były to czynniki, które w wymiarze produkcji symbolicznej bez wątpienia przyczyniły się do rozwijania koncepcji utylitarnych i kolektywizmu. Co prawda dominujący dyskurs eksponował wciąż pochodzące z odrodzenia i reformacji koncepcje indywidualizmu, ale koncepcje kolektywizmu zawarte były przecież implicytnie w idei nowożytnego państwa

(dopiero koncepcja woli powszechnej Rousseau bezpośrednio nawiązywała do kolektywizmu), które funkcjonować miało jak socjopolityczny organizm.

Wschód Europy pozostawał przez długi czas nieuprzemysłowiony. Do połowy XX wieku w żadnym z krajów Europy południowej na wschód od Łaby przemysł nie dominował w życiu gospodarczym lub społecznym. Uprzemysłowienie przebiegało na tych terenach powoli i było wciąż przerwane mniej lub bardziej dramatycznymi wydarzeniami (Davies, 1991b, s.211).

Wyróżnia się trzy stadia uprzemysławiania ziem polskich. Pierwsze stadium przypada na okres od lat czterdziestych XVIII wieku do roku 1815. Był to okres nie tyle zasadniczych zmian w dziedzinie sposobów gospodarowania czy ekonomiki gospodarstwa, co raczej okres akumulowania potencjału zmian, polegający na przyroście wiedzy technicznej, sposobów organizacji pracy (dziś określono by to jako *know how*), a także wzroście wymiany handlowej i kapitału. Wielu magnatów podejmowało w tym okresie próby produkcji przemysłowej łączącej w sobie rzemiosło i chałupnictwo w celu podreperowania podupadających majątków – nie było to jednak zjawisko masowe. Nie masowe, ale jednak stosunkowo liczne przypadki innowacyjności w gospodarstwie dowodzą, że wiedza o nowych wydajniejszych, technicznie bardziej zaawansowanych sposobach produkcji była obecna w kolektywnej świadomości, pozostawała na jej marginesie. Jednakże – jak twierdzi Habermas – w wymiarze technicznym i poznawczym zużytkowanie wiedzy nagromadzonej w toku procesów społecznego uczenia się i utrwalonej w obrazach świata może dojść do skutku i dokonać rozwoju sił wytwórczych jedynie wtedy kiedy dokonana się adekwatna zmiana w obszarze ram instytucjonalnych

i form społecznej integracji. Zmiana ta jest efektem procesów uczenia się w wymiarze praktyczno-moralnym. W ówczesnej Polsce zmiany takie były skutecznie blokowane.

Drugie stadium rozpoczęło się w 1815 roku i trwało do wybuchu II wojny światowej. Proces uprzemysłowienia gospodarki przebiegał głównie na terenie Królestwa Kongresowego. Stadium to można podzielić na trzy fazy: 1) „Pruską drogę do kapitalizmu” kiedy to państwo, na ogół nieskutecznie, popierało próby rozwoju przedsiębiorczości hamowanej przez brak kapitału i bazy przemysłu ciężkiego. Po roku 1850, kiedy zaczęły powstawać konsorcja złożone z rodzimych majątków ziemskich i manufaktur z kapitałem zagranicznym, nastąpił znaczący przełom – nastąpił szybki rozwój górnictwa oraz przemysłu włókienniczego i metalurgicznego. Na skutek oporów wobec przekształceń struktury agrarnej nie nastąpiły znaczące przesunięcia siły roboczej z rolnictwa do sektora przemysłowego. 2) W latach 1864–1918 rozwijający się przemysł polski został stosunkowo silnie powiązany z rynkiem europejskim. Przez ziemie polskie przebiegały w tym czasie linie podziału przemysłowej mapy Europy. Wysoko uprzemysłowione Niemcy graniczyły tu z zacofaną Rosją i Austrią. Do wybuchu I wojny światowej polskie manufaktury odgrywały niebagatelną rolę w gospodarce Rosji. Rozwijała się sieć kolei. Postępowała mechanizacja. Spadek dochodów z rolnictwa sprzyjał powstawaniu kapitału inwestycyjnego. Publiczne spółki akcyjne konsolidowały rozdrobnioną własność prywatną. W 1913 roku sektor przemysłowy osiągnął szczyt wydajności (Davies, 1991b, s.212–13). Pamiętać jednak trzeba, że pomimo tych modernizacyjnych przeobrażeń wciąż dominowała rozdrobniona własność rolna i drobne przedsiębiorstwa

produkujące na niewielką skalę. 3) W okresie międzywojennym władze niepodległej Rzeczypospolitej starały się doprowadzić do zintegrowania trzech pochodzących z różnych zaborów systemów przemysłowych. Wysiłek w budowaniu skutecznie działającej infrastruktury został przerwany przez wybuch II wojny światowej. Trzecie stadium uprzemysłowienia Polski obejmuje okres Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej (PRL) i realnego socjalizmu. Radziecka dominacja polityczna wymusiła również przyjęcie przez Polskę – przynajmniej w oficjalnej propagandzie i doktrynie – radzieckiego wzoru modernizacyjnego. Przyjęto centralny system planowania. Plany gospodarcze, obejmujące wszystkie dziedziny ekonomicznej aktywności, układano w pięcioletnich sekwencjach. Podjęty projekt szybkiego uprzemysławiania Polski przyniósł efekty. Przemysł rozwijał się szybko. Przyjmując wartość globalnej produkcji przemysłowej z roku 1950 za 100 możemy obserwować wzrost produkcji przemysłowej w 1956 – 200, w 1960 – 317, w 1965 – 475, w 1970 – 708, w roku 1974 – 940. Proces uprzemysławiania w okresie PRL odbywał się w dużym stopniu – paradoksalnie wobec oficjalnej linii ideologicznej państwa – poprzez import zachodnich urządzeń i technologii. Z drugiej strony, pod względem struktury i wielkości wymiany handlowej Polska była krajem całkowicie zależnym od Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich (ZSRR). Polityka gospodarcza i społeczna PRL zdynamizowała procesy demograficznej ruchliwości. W roku 1970 liczba mieszkańców miast po raz pierwszy w historii przekroczyła liczbę mieszkańców wsi, a w roku 1977 wynosiła 57,4% ogółu ludności. (Davies, 1991b, s.735–39). W gospodarce realnego socjalizmu centralni planiści ustalali wszystkie parametry funkcjonowania gospodarki.

Wysokość produkcji, jej struktura, ceny towarów, wysokość płac – wszystko to wynikało bezpośrednio z decyzji administracyjnych z reguły korygowanych zgodnie z ideologiczną linią państwa oraz doraźnymi potrzebami władzy. O ile niewolniczy kapitalizm zaopatrywał robotników towarami z przykładowych sklepów to realny socjalizm poprzez ciągły niedobór dóbr na rynku wymuszał określoną strukturę konsumpcji. Niemniej jednak modernizacja czasu tzw. „realnego socjalizmu” wiązała się z gwałtownym rozwojem przemysłu. Gospodarka jako subsystem społeczny ulegała pewnej racjonalizacji (głównie w wymiarze technologii produkcji importowanych przeciw z Zachodu) jednakże nie mogła w warunkach dominacji systemu politycznego uzyskać autonomii, choć z czasem początkowo silna dominacja polityczna stopniowo słabła. Ideologiczny monolit marksitowsko-leninowski murszał, aparatczyki przeobrażali się w zorientowanych na osobiste kariery i, w schyłkowej fazie systemu, gotowych do przejścia na pozycje menedżerskie pragmatyków.

### Ideologia sarmacka

W Europie środkowej i Wschodniej podstawowym źródłem dochodów wciąż była ziemia (i stan ten się utrzymywał) uprawiana w większości przez niewolnych chłopów w systemie pańszczyzny. Handel śródlądowy nie dawał takich zysków jak handel zamorski. Rzeczpospolita Obojga Narodów przeżywała po roku 1648 kryzys, z którego już się nie wydzwignęła. Sarmacka ideologia skutecznie konserwowała stosunki gospodarcze i społeczne panujące w ówczesnej Polsce. Kolektywna świadomość narodu szlacheckiego kształtowana była przez powszechnie panujący pogląd o nadzwyczajnej roli Rzeczypospolitej w ówczesnej Europie. Uważano, że: 1)

Europa potrzebuje Polski ze względów gospodarczych (argument spichrza); 2) Europa potrzebuje Polski ze względów militarnych (argument przedmurza); 3) Europa potrzebuje Polski ze względu na strukturę polityczną, która stanowić miała równowagę dla europejskich „tyranii” (argument ustroju). W konsekwencji uznawano, że istnienie Rzeczypospolitej szlacheckiej jest Europie niezbędne (Tazbir, 1973, s.112). Ten sposób pojmowania miejsca i roli Polski w europejskiej całości kulturowej i politycznej przetrwał kolejne wieki i samą Rzeczypospolitą szlachecką. Przekonania te wyznaczały zasadniczy zrąb sarmackiej ideologii, która odzwierciedlała i usprawiedliwiała struktury współczesnego jej społeczeństwa, a która z czasem przekształciła się w rodzaj konserwatywnej utopii. Obecne są tu wyraźne echa zwycięstwa wojsk Jana Sobieskiego, który w 1683 roku pokonał armię turecką pod Wiedniem. Nazajutrz po zwycięskiej bitwie napisał Sobieski w liście do Marii Kazimiery (Marysieńki): *Bóg i Pan nasz na wieki błogostawiony dał zwycięstwo i sławę narodowi naszemu, o jakiej wieki przeszłe nigdy nie słyszały*. Natomiast papieżowi wystąpił Sobieski zielony sztandar Proroka, z właściwą etosowi rycerskiemu ostentacją, dołączonym do przesyłki komentarzem Karola V po bitwie Mühlbergiem: *Veni, Vidi, Deus vicit* (Davies, 1998, s.689; tegoż, 1991a, s.637). Był to ostatni zryw polskiej potęgi i ostatni triumf rycerskiego męstwa. Odsiecz wiedeńska (pomimo tego, że Sobieski starał się za pomocą tej wyprawy korzystnie rozegrać swoje interesy w polityce wewnętrznej) była wyrazistym potwierdzeniem przez Polskę jej europejskiej tożsamości. W Europie skłóconej i wyznaniowo niejednolitej przynależność do owej z trudem dającej się wyodrębnić kulturowej i politycznej całości wyrazić było można poprzez

stosunek do wspólnego wroga, jakim od stuleci byli Saraceni, których wciąż jeszcze widziano w Otomańskich Turkach oblegających Wiedeń.<sup>13</sup> Tym sposobem narastało w Polakach przekonanie o ich wyjątkowej roli obrońców wiary i europejskiej cywilizacji. Przekonanie, że Europa ma wobec Rzeczypospolitej dług wdzięczności sięgający czasów bitew pod Legnicą (rok 1241) i Warną (rok 1444) dającym odpór tatarskim najazdom, aż po czasy wojny z roku 1920, kiedy to polscy żołnierze powstrzymali bolszewicką inwazję.<sup>14</sup> Zresztą

13 Poczucie tożsamości chrześcijańskiej Europy budowane było w dużym stopniu na wyobrażeniu „obcego” jako Otomańskiego Turka. Iver B. Neumann (1999) pokazuje jak definiowany w kategoriach religijnych średniowieczny Saracen, którym w ówczesnym dyskursie posługiwano się jako „modelowym innym” legł u podstaw kolektywnej tożsamości Europy. Reprezentacje Saracena w okresie od odrodzenia do obrony Wiednia w 1863 podlegały ciągłym transformacjom. Od czasu odsieczy wiedeńskiej Saracen, czy też Otomański Turek, zaczął być postrzegany jako „polityczno-militarny obcy”. Od roku 1683 Turcja była zapraszana do udziału w europejskich kongresach. Turcy byli jednak wciąż uważani za „obcych” z powodu kulturowej i religijnej odrębności. Upowszechniająca się w europejskim dyskursie reprezentacja Turków jako „barbarzyńców” zaczęła wypierać chrześcijańską reprezentację Turków jako „niewiernych”. Podstawowym kryterium odróżniającym „obcego” przestawała być wiara a stawała się forma ustrojowa i obyczaje. Z czasem, kiedy z racji technologicznego awansu Europy kulturowe różnice pogłębiały się, a potęga militarna Turcji podupadła, reprezentacja Turcji jako groźnego kraju „barbarzyńskiego” została zastąpiona przez reprezentację Turcji jako „dziwaka” (odd-man-out) Europy, a jeszcze później, w czasie schyłkowym Imperium Otomańskiego przez reprezentację Turcji jako „chorego człowieka” Europy.

14 Rosyjskie prawostawie wyeliminowało możliwość skorzystania z religijnych zasobów symbolicznych dla przypisania Rosji inności – tak jak to miało miejsce w przypadku Turcji. Ale Europejczycy postrzegali Rosjan jako zacofanych, niecywilizowanych i barbarzyńskich na tle innych krajów

w opinii niektórych zachodnich komentatorów Polska w istocie jawiła się jako jeden z bastionów europejskiej cywilizacji:

*Gdyby Karol Martel nie zahamował podbojów saraceńskich w bitwie pod Tours, to niewątpliwie wykładano by dziś Koran w uczelniach Oxfordu, a uczniowie staraliby się udowodnić ludności świętość i prawdę objawień Mahometa. (...) Gdyby Piłsudski i Weygand w bitwie pod Warszawą nie zdolali powstrzymać triumfalnego*

Europy już od przełomu wieków XVI i XVII. Pewna zmiana w reprezentacji Rosji nastąpiła za czasów Piotra Wielkiego. Zmiana ta miała zapewne swoje źródło w uruchomionych przez Piotra Wielkiego reformach mających na celu modernizację (sprowadzającą się w gruncie rzeczy do powierzchownej okcydentalizacji) Rosji oraz w jej rosnącej potęgze militarnej. Z kolei „cnoty”, które Rosja wprowadziła w europejską konstelację polityczną jako sojusznik przeciwko Turcji sprawiły, że zaczęto ją postrzegać jako „kraj przyszłości”. Wciąż dominowały jednak drwiące i szydercze wyobrażenia o Rosji. Rosjan charakteryzowano jako ludzi pozbawionych ogłady a także odpornych na mróz i wielkie ilości alkoholu. Ponadto postrzegano ich jako leniwych fatalistów w pogardzie mających życie. Dominująca reprezentacja Rosji w XVIII wieku przedstawiała ten kraj jako „azjatyckiego innego”. W XIX wieku Europa dostrzegła w carystwie wielką siłę prącą do światowej hegemonii. Współ z utrwaloną autokracją despotycznego reżimu cara, sprawiło to, że Rosję zaczęto postrzegać jako „barbarię u bram Europy”. Liberalowie widzieli w Rosji reakcyjnego marudera, radykałowie postrzegali Rosję jako spótecznie i ekonomicznie zacofane imperium, konserwatyści natomiast widzieli Rosję jako bastion ancien régime. W okresie międzywojnia XX wieku radziecka Rosja postrzegana była albo jako cywilizacyjne zagrożenie, albo jako „kraj przyszłości”. W okresie zimnej wojny dominujące reprezentacje Rosji były kształtowane w odpowiedzi na poczucie militarnego i politycznego zagrożenia Zachodu przez Związek Radziecki. Zdaniem Neumanna przeważające było przekonanie, że ZSRR stanowi azjatycki i barbarzyński reżim, który wykorzystał II wojnę światową by wprosić się na europejskie salony za pomocą militarnego szantażu (Neumann, 1999, ss.79–102).

*pochodu armii sowieckiej, to nie tylko Chrześcijaństwo doznałoby klęski, lecz i cała cywilizacja zachodnia znalazła by się w niebezpieczeństwie* (Edgar Vincent wicehrabia D’Abernon, *Osiemnasta decydująca bitwa w dziejach świata pod Warszawą 1920 roku*, 1990, Herold Press, reprint wydania z 1932 roku, cyt. za: Davies, 1998b, s.269).

Historycznie ukształtowane, złożone i wielowarstwowe reprezentacje „obcych” (por. przypisy 15 i 16), włączone w zespół dyskursywnych praktyk, wpływają decydująco na powstanie i kształt tożsamości narodowej, regionalnej i – w końcu – europejskiej. Sposób w jaki „inny” reprezentowany jest w dyskursie jest kanonicznie związany z – często nie ujawnianą *explicitie* – reprezentacją grupy „my”. Jeśli „inni” są „niewierni” to „my” jesteśmy „wierni”; jeśli „inni” są „zacofani” to „my” jesteśmy „postępowi”; jeśli „inni” są „barbarzyńcami” to „my” jesteśmy „cywilizowani”; jeśli inni są „Azją” i „Wschodem” to „my” jesteśmy „Europą” i „Zachodem”. Potwierdzeniem przynależności do Europy i Zachodu była lojalna ich obrona w obliczu zewnętrznego zagrożenia. Lojalność jako zasada – pojęcie kluczowe dla etyki rycerskiej i mentalności strażnika (Jacobs, 1994, s.67 i n.) – obejmująca wszystkich „strażników terytorium” znacznie wzmacnia szanse obrony. Lojalność sprzyja umacnianiu własnej tożsamości, bowiem wyrównując wszelkie różnice pozwala być dumnym z osiągnięć tej wspólnoty, wobec której zachowywano lojalność. Lojalność wpisana w mentalność strażnika, wraz z zawartą w niej obietnicą wzajemności, współkształtują polski habitus narodowy. Przekonanie o roli strażnika chrześcijańskich wartości i europejskiej cywilizacji, często nic nie mające wspólnego z politycznym realizmem, jest obecne w kolektywnej świadomości Polaków po czasy

współczesne (por. m.in. Davies, 1991a, s.219–71; Tazbir, 1986).

Triumfy polskiego oręża (już chyba ostatnie w historii) nie były w stanie zmienić skutków strukturalnego kryzysu w jakim znajdowała się XVII wieczna Rzeczpospolita. Sytuacja wewnętrzna przedstawiała się źle: niewydolność ustawodawcza i podatkowa, samowola magnacka, wojna domowa na Litwie, utrata Ukrainy na rzecz Rosji. Po śmierci Jana Sobieskiego w 1696 roku plany elekcji jego syna Jakuba nie powiodły się i Polska dostała się w ręce elektora saskiego Fryderyka Augusta, który objął tron jako August II. Z drugiej strony Rzeczpospolita stopniowo dostawała się w obszar rosyjskiej *bulimia politica*.

Ogół szlachty nie chciał jednak postrzegać, jak się wydaje, sytuacji Rzeczypospolitej jako kryzysowej. W wymiarze dyskursu wciąż panowało złotowolnościowe pięknotstwo, sarmackie samozadowolenie i samopochwalna retoryka:

*Niech wół Europy dities manipulos zarabia i zwozi, pochwalić się możemy Polacy aquila desuper quatator eorum nad wszystkie królestw innych insygnia i nad ludzką prawie kondycją orzeł sobie nasz postępuje, bo lubo wrodzoną wylatuje wyniosłością, nescit frena pati.* (Mowa... Stefana Potockiego referendarza koronnego marszałka poselskiego przy powitaniu JKM-ci w Warszawie 1724, cyt. według J. Ostrowski Danejkowicz, *Swada polska i tacińska*, t.1, Lublin, 1745, s.258, podaję za: Michalski, 1973, ss.122–123.)

Oto właściwa rycerskiemu etosowi pogarda dla rozwijającego się w Europie handlu i rzemiosła. Charakterystyczne, że po dziś dzień, niektórzy pielęgnują w sobie ten arystokratyczny rys, nakazujący im z rezerwą i nieufnością traktować

handel i rzemiosło jako sposoby na życie. Przywoływanie symboli tradycji, adowanie insygniów narodowych (również poprzez karykaturalne zestawianie ich z innymi symbolami i insygniami) zastępuje indywidualną świadomość – to tradycja wyznacza ramy działania. Wiele tu ostentacji skrywającej subtelne mechanizmy władzy i wpływu takie jak duma z tradycji, trwałości i stabilności. Mocno okraszane serwilizmem wobec władcy demonstrowanie związków z tradycją jest w dużym stopniu projekcją przyszłości, bowiem pokazuje „siłę trwania”, stabilność. Tak oto, nieco później Wacław Rzewuski wychwalał panowanie Augusta III:

*(...) nie masz pod słońcem narodu, który by z nami w szczęściu się zrównał. Pokoju nieprzerwanego lat dwadzieścia obłożonych rachujemy, obfitujemy chwałą Bogu we wszystko; swoboda, dostatki, bezpieczeństwo, urodzaje, najdroższe ludom niebios dary hojnie nam są użyzione, w domach naszych bogactwa, ozdoby i zbiory, w skrzyniach pieniądze, na stołach srebra, w gumnach zboża (...) Cała Europa i wszyscy sąsiedzi nasi niedawno krwią się zbroczyli, wojska stotysięczne nie ubezpieczyli im pokoju, skarby nieprzebrane do ocalenia ich nie były skuteczne, rada jednowładna i ustawiczna nie zabiegła ich uciskom. U nas lubo wojsko nieliczne, rady sejmowe niesforne, skarb niebogaty, ale że Bóg na nas łaskawy, a król o nas starowny, dlatego my tylko sami niby szczęścia jedynacy, swobodni, spokojni, ocaleni, bezpieczni w pośrodku burzących się wzajem narodów zostaliśmy (W. Rzewuski, *Myśli w terażniejszych okolicznościach*, bez paginacji, podaje za: Michalski, 1973, s.139).*

Silne artykulacje ideologiczne potwierdzają istniejący ład społeczny i związaną z tym ładem dominację politycznych i ekonomicznych interesów grup elit. Stabilizująca

funkcja ideologii polega tu na zaciemnieniu kolektywnej świadomości. Wypowiedź Rzewuskiego pokazuje, że grupy panujące były w swoim myśleniu tak związane swoimi interesami z zaistniałą sytuacją, że traciły zdolność widzenia faktów, które mogłyby zakłócić ich poczucie i świadomość sprawowania władzy.

Za panowania Sasów (August II pan. 1697–1704 i 1709–1733; August III pan. 1733–1763) Rzeczpospolita, łupieżczo zarządzana i wstrząsana wewnętrznymi konfliktami, stała się w istocie rosyjskim protektoratem. W konflikcie pomiędzy polską szlachtą a królem Augustem II car Rosji Piotr Wielki podjął się roli „mediatora”. Zwołany w 1717 r. w Warszawie Sejm Niemy utrwalił stan politycznej zależności Polski saskiej od Rosji. Polska stała się ogromnym państwem buforowym, które chroniło Rosję przed Zachodem. Państwem do tego stopnia pogrążonym w rozkładzie, że kiedy w 1751 roku wydano pierwszy tom Wielkiej Encyklopedii Francuskiej, hasło *Anarchie* traktowało o Polsce (Davies, 1998, s.706). Następca Augusta III, ostatni król Polski Stanisław August Poniatowski został zainstalowany na tronie przez Carycę Katarzynę. Trzykrotnie podejmował próby reformowania Rzeczypospolitej. Rzecz jasna, jakiegokolwiek działania polityczne mające na celu ograniczenie rosyjskiej supremacji w warunkach całkowitej rosyjskiej supremacji lub ograniczenie szlachecko-magnackiej samowoli w warunkach całkowitej szlachecko-magnackiej samowoli, musiało okazać się przeciwnie skuteczne. Trzykrotnie król próbował reform i trzykrotnie prowadziło to do konfliktów kończących się kolejnymi rozbiórami Polski. Pierwsze propozycje reform doprowadziły do konfederacji barskiej i pierwszego rozbioru Polski w 1772 roku. Poparcie króla dla reform Sejmu Czteroletniego i Konstytucji 3

Maja doprowadziło do zawiązania konfederacji targowickiej i drugiego rozbioru Polski w 1793. Poparcie udzielone przez króla insurekcji kościuszkowskiej zakończyło samodzielny byt polityczny Rzeczypospolitej trzecim rozbiorem w 1795 roku.

Przez moment po uchwaleniu Konstytucji 3 Maja wydawało się iż sprawy polskie znalazły się na właściwej drodze. Nowo uchwalona konstytucja (prawdziwa ustawa zasadnicza w dzisiejszym tego słowa rozumieniu, bowiem w owym czasie wszelkie ustawy sejmowe nazywano konstytucjami) znosiła wszelkie nadużycia starego systemu z *liberum veto* na czele. Uchwalono, że monarchia jest dziedziczna z (pomimo tego, że król był bezdzielnym kawalerem). Burżuazji przyznano prawa obywatelskie. Chłopów objęto systemem powszechnego prawa, spod którego byli dotychczas wyłączeni. Jednym słowem Rzeczpospolita Obojga Narodów ustanowiona została jako nowożytnie państwo konstytucyjne. Konstytucja 3 Maja była pierwszą konstytucją w Europie. Holenderska „Leyden Gazette” pisała: *Jeśli w tym stuleciu w ogóle można mówić o cudach, to jeden z takich cudów wydarzył się w Polsce* (Davies, 1998, s.749). Wielu ówczesnych obserwatorów z zachwytem pisało o pokojowych reformach Sejmu Czteroletniego. Edmund Burke (1729–1797) brytyjski polityk, publicysta i filozof, pisał:

*(Konstytucja 3 Maja) jest zapewne najczystsza formą (...) dobra publicznego, jakie kiedykolwiek stało się udziałem ludzkości. (...) Były to środki równie zadziwiające wyobraźnię, jak satysfakcjonujące rozum; i równie łagodzące moralne sentymenty (...) Wszystko utrzymano na swoim miejscu i w należyтым porządku a (...) zarazem wszystko ulepszono. A w dodatku to niestychane połączenie mądrości i szczęścia, ów szczęśliwy cud, dokonał się bez przelania*

*choćby kropli krwi, bez zdrady, bez oburzenia. (...) Szczęśliwy to naród, jeśli będzie umiał dalej podążać drogą, na którą wkroczył (Edmund Burke, *An Appeal from the Old to the New Whigs*, Londyn 1791, s.127–128, za: Davies, 1998, s.749).*

Pochwały formułowane przez Burke’a nie dziwią bowiem Stanisław August był silnie zafascynowany Anglią i kiedy myślał o ustroju przyszłej Rzeczypospolitej to, wydaje się, że marzył o czymś, co przypominałoby monarchię brytyjską. Niewątpliwie wpływ na umysłowość i polityczną wyobraźnię Stanisława Augusta miała fascynacja angielską sztuką i literaturą, a przede wszystkim zainteresowanie z jakim studiował angielskich pisarzy politycznych i filozofów (pozostawił ogromną kolekcję dzieł literatury angielskiej w swojej bibliotece). Richard Butterwick (1998) dowodzi, że brytyjskie fascynacje Stanisława Augusta wywarły wpływ na treść Konstytucji 3 Maja, zwłaszcza jeżeli chodzi o określenie prerogatyw sejmu i senatu.<sup>15</sup>

Podziw wobec Konstytucji 3 Maja wyrażało później wielu XIX wiecznych liberałów, między nimi Karol Marks, który napisał:

*Przy wszystkich swych brakach konstytucja ta widnieje na tle rosyjsko-prusko-austriackiej barbarii jako jedyne dzieło wolnościowe, które kiedykolwiek Europa Wschodnia samodzielnie stworzyła. I wyszła*

<sup>15</sup> Związki Stanisława Augusta z Anglią rozpoczęły się w młodości: fascynowała go angielska kultura i życie polityczne. Przetłumaczył nawet na polski – w ramach studenckiej wprawki – fragmenty szekspirowskiego Juliusza Cezara. Jako młody człowiek dopełnił swej edukacji odbywając podróż po Europie, która przede wszystkim obejmowała Francję i Anglię. W Paryżu Poniatowski był częstym gościem salonu Madame de Boufflers, którego bywałcami byli przedstawiciele europejskich dworów (Konczacki, 1986). W 1754 r. Poniatowski spędził kilka miesięcy w Anglii, gdzie obserwował obrady parlamentu brytyjskiego.



ona wyłącznie z klasy uprzywilejowanej, ze szlachty. *Historia świata nie zna żadnego innego przykładu podobnej szlachetności szlachty* (podaję za: Davies, 1991a, s. 699).

Konstytucja 3 Maja stanowiła projekt transformacji systemowej w tym sensie, że była projektem modernizacji kraju w wymiarach ekonomicznym, politycznym, społecznym i również – co ważne – mentalnym. Wymiary te pozostają ze sobą powiązane w sposób nierozdzielny, a ich cechą jest to, że wszystkie pozostają ugruntowane w tym, co za Habermasem określamy jako świat-życia. Dla Habermasa świat-życia nie jest korelatem aktów świadomości społecznych aktorów, jak ma to miejsce w ujęciu fenomenologów, ale systemem wiedzy kulturowej, która ujawnia się w aktach komunikowania się – zasobem wzorów interpretacji. Zastanawiając się nad znaczeniem reform podjętych przez Stanisława Augusta (których Sejm Czteroletni był zwieńczeniem) łatwo, w moim przekonaniu, dostrzec analogię do tych przynajmniej aspektów projektu modernizacji Polski podjętego po roku 1989 i dynamizowanego przez perspektywę integracji z Unią Europejską, które dotyczą wyłaniania się wewnętrznych ograniczeń tego procesu. Zdynamiczowanie i ustabilizowanie wzrostu gospodarczego, konieczność racjonalizacji w sferze ekonomii, polityki i administracji – te problemy w równym niemal stopniu, jak się wydaje, dotyczyły Polski przedrozbiorowej, Polski po odzyskaniu niepodległości, Polski odbudowującej się w warunkach realnego socjalizmu po II wojnie światowej, Polski w przededniu wstąpienia do Unii Europejskiej, a także dotyczą Polski współczesnej. Analizując ograniczenia współczesnej polskiej transformacji gospodarczej i ustrojowej (dodatkowo wpisanej w kontekst integracji europejskiej) napotykamy analogiczny w istocie problem zakłócania

racjonalności w sferze polityki, gospodarki, administracji – przez czynniki mające swoje źródło w społecznej świadomości (często współkształtowanej przez grupy upośledzone i sfrustrowane). Świadomość ta artykułowana jest w formie partykularnych ideologii i instrumentalnie rozgrywana przez przedstawicieli elit władzy. W efekcie reprezentowane przez nich polityczne opcje ani nie są wynikiem społecznego protestu, który wykorzystują, ani nie respektują utrwalonych reguł gry politycznej. Są za to przede wszystkim określane przez partykularyzmy, tradycje, idiosynkrazje i indywidualne strategie. Decyzje określające regulacje prawne w sferze polityki, administracji, ekonomii pozostają z tego powodu pod wpływem świata-życia (Por. Kaniowski, 1993, s.47). W tej perspektywie problem modernizacji sprowadza się do problemu racjonalizacji składających się na państwo subsystemów prawa, ekonomii, polityki – poprzez ograniczanie wpływu świata-życia, a także racjonalizowanie procesów komunikacyjnych w obszarze świata-życia.

W przypadku reform Sejmu Czteroletniego i Konstytucji 3 Maja „konflikt ramowy” określony był przez starcie kapitulującej idei konserwatywnej, która, jak sądzę, nie obsługiwała już ideologii stabilizującej i broniącej *staus quo* w interesie warstw panujących, ale raczej rodzaj konserwatywnej utopii odnajdującej źródło swoich wartości i ładu w idealizowanej przeszłości. Ta konserwatywna świadomość wywodzi swoją genealogię ze starego, szlacheckiego tradycjonalizmu, który ówczasnie dosyczał się już sentymentami przemijającej wielkości ale wciąż jeszcze akceptował *hic et nunc*. Struktury tej świadomości nie były jeszcze w pełni utopijne bowiem proces ich odłączania się od struktur rzeczywistości dopiero nastąpił. To dopiero rozpoczęty względnie

niedawno ruch warstw opozycyjnych, którego dyskursowe artykulacje zyskały na sile poprzez kooptację do stronnictwa reformatorskiego, uczynił dla świadomości konserwatywnej zastaną rzeczywistość problematyczną. Jednocześnie płaszczyzna idei została świadomości konserwatywnej narzucona jako płaszczyzna walki. Nawet jeśli zgodzimy się z niektórymi mówcami Sejmu Czteroletniego upatrującymi w „sofizmatach” Adama Smitha rodzaj „nowej sekty”, która w realiach ówczesnej Rzeczypospolitej mogła mieć charakter jedynie liberalnej utopii, a w żadnym razie systematycznego programu reform czy stabilizującej państwo ideologii – to jednocześnie zauważmy, że paradoksalnie, ten płynący z Zachodu liberalny i utylitarny impuls powołał do życia konserwatywną (kontr)utopię, która wkrótce po utracie państwowości nadała kształt katolicko-narodowej formacji umysłowej utożsamianej często, po dziś dzień, z polskością w ogóle.

W okresie polskiego oświecenia świadomość konserwatywna ścierała się z pojawiającą się na horyzoncie świadomością liberalną i utylitarną (z nurtem emancypowania się mieszczaństwa i włączania chłopów w gospodarkę towarowo pieniężną). Pojawiało się i, w warunkach gospodarczej recesji, upowszechniało przekonanie, że *Insze teraz u nich rządy, insze zwyczaje, inszy modus bellandi, i temu wszystkiemu się nie oprzemy (...)* Nie widzimy w Polsce naszej, jako w inszych państwach, ani tego dozoru w ekonomii, ani tego pożytku z gospodarstwa, ani tej przebiegłości w handlach, ani tej na ostatek industii w różnych rzemiosłach (*Głos wolny króla Stanisława Leszczyńskiego*, wyd. A. Rembowski, Warszawa 1903, s.5 i s.67, podaję za: Michalski, 1973, ss.128–31).

Stanisław Konarski wyliczył przewagi Europy nad polską: 1) praworządność

i autorytet władzy, wysoki poziom wyrobienia obywatelskiego, sprawna administracja, wymiar sprawiedliwości i bezpieczeństwo publiczne, zasobny skarb, gotowość obrona kraju, rozwinięty handel, przemysł, górnictwo, komunikacja itd. (Michalski, 1973, s.136). Konarski za wzór stawiał parlament angielski co polską szlachtę zapewne irytowało, bowiem wolność angielska uchodziła za pozorną, a angielskie rozwiązania ustrojowe służyły za straszak wobec tych, którzy chcieli reformy sejmu. Ciekawe, że z drugiej strony polska anarchia szlachecka służyła za argument tym, którzy w angielskim parlamencie starali się ograniczyć polityczne uczestnictwo szerokiej publiczności pozaparlamentarnej. Prasa brytyjska publikowała sprawozdania sejmowe licznie i otwarcie, co miało potwierdzać jej wiarygodność, obywatelską odpowiedzialność i publiczną użyteczność. XVIII wiek to czas kształtowania się w Europie opinii publicznej pojmowanej jako czynnie wypracowywany w toku refleksji i debaty konsens. Rola prasy w tym procesie była tak istotna, że przypisywano jej powszechnie rolę czwartej władzy, która dała swym czytelnikom poczucie nowego rodzaju uczestnictwa i przedstawicielstwa w polityce. Prasa dostarczała informacji i kształtowała praktykę czytania – inna rzecz, że czytanie to było niesystematyczne i skupione wokół ciekawostek. Niektórzy spośród ówczesnych polityków stawiali tezę, że należy ograniczyć dostępność parlamentarnych sprawozdań dlatego, że nadmiernie demokratyzują prace parlamentu. Rekonstruuąc tę argumentację: nie można parlamentarnych sprawozdań w sposób bezpieczny powierzać nawet wyedukowanemu, politycznie odpowiedzialnemu, wyćwiczonemu w racjonalnej dyskusji ciału pozaparlamentarnej opinii publicznej, a to z tego powodu, że zawarte w dostarczanych wszędzie i czytanych przez

wszystkich gazetach sprawozdania stają się pożywką dla nieucywilizowanej jeszcze i niedouczzonej gawiedzi nienawykłej do refleksji i jakiegokolwiek umysłowego wysiłku. W 1780 roku doświadczony parlamentarzysta Robert Nugent apelował do izby o spokój i rozagę, tak aby dżentelmeni zdali sobie sprawę, że wszystko co zostało wypowiedziane za tymi drzwiami jest wysyłane za granicę, tłumaczone i czytane przez każdego cudzoziemca i Brytyjczyka, który kupił gazetę. Dowiedziawszy się o obelgach rzucanych pod swoim adresem przez członków tego parlamentu, mieszkańcy innych krajów przestali, zdaniem Nugenta, uważać członków tej Izby za szacownych przedstawicieli wielkiego i wolnego narodu; stwierdzili że Brytyjski Parlament utracił honor i dostojeństwo, a jego postanowienia przestały być wynikiem tych obrad, które stanowiły samo sedno mądrości narodowej i prawdziwej wielkości. Robert Nugent wznosił więc modły do Boga, aby dżentelmeni, dbając o honor i dostojeństwo parlamentu, nie zamieniali tej Izby w Polski Sejm (podaję za: Reid, 2000).

Konarski dokonywał w swoich pismach charakterystycznej dla zwolenników europeizacji Polski idealizacji państw europejskich. Zachód nie był ani tak politycznie zrównoważony ani obywatelsko wyrobiony jak chcieliby go widzieć publicyści kształtującego się na koniec czasów saskich obozu reform. Zwróćmy uwagę, że wyobrażenie o Zachodniej Europie zaczyna tu pełnić funkcje utopijne – jest przeniesieniem struktur rzeczywistości w dyskurs fikcji, gdzie podlegają one krytyce na zasadzie kontrastownego porównania. Nawiązując do wcześniejszych uwag dotyczących procesu tworzenia się utopii konserwatywnej można, jak sądzę, przypuścić, że w warunkach nieskrępowanej i nieprzerwanej rozbiorami udanej modernizacji

Polski, ów utopijny początkowo dyskurs europeizacji zstąpiłby na pozycję oficjalnej ideologii (tak się zresztą stało na niektórych obszarach podległej Polski). Otwarty konflikt pomiędzy szlacheckim tradycjonalizmem, który tracił zdolność stabilizowania sytuacji państwa i formował się w konserwatywną utopię a tendencjami europejskimi, którym publicystyka celowo nadawała formę liberalno-utylitarnej utopii Zachodu – konflikt „kontusza z frakiem”, jak zgrabnie to ujęto – został oficjalnie proklamowany na łamach „Monitora” w 1765 r. w komentarzu (prawdopodobnie autorstwa Ignacego Krasickiego) atakującym głupotę i śmieszność rzesz szlachty polskiej (por. Klimowicz, 1973, s.175). Spór to musiał być niezwykle żywy bowiem stał się motywem sztuk ówczesnego teatru<sup>16</sup>

Nowe idee pochodzące z Zachodu, a propagowane przez stronnictwo królewskie Poniatowskiego znalazły wielu zwolenników, jednak inni z uporem bronili tradycji, przede wszystkim w ekonomii dając odpór liberalnym tendencjom. Wśród wielu ognisk zapalnych najwięcej chyba emocji wzbudzały – jak zawsze – podatki. Na przykład w wypowiedziach pośta inflanckiego Juliana Niemcewicza dotyczącej miary

16 Komedie Bohomolca pt. Małżeństwo z kalendara. Dialog Staruszkiewicza z Bywalską (scena 5 akt II). Bywalska reprezentująca poglądy środowiska królewskiego przypisuje wszystko co w kulturze polskiej wartościowe wpływom cudzoziemskim: Bywalska: Im nawet samą wiarę winniśmy/ Staruszkiewicz: Co? Wiarę? A już też to bluźnierstwo!/ Bywalska: A któż był święty Wojciech jak nie cudzoziemiec?/ Staruszkiewicz: Święty Wojciech cudzoziemiec, cha, cha! Święty, a cudzoziemiec, pięknie! Ja z waszmość panią i gadać więcej nie mogę, bo widzę oczywiście, że jeste i sama cudzoziemską wiarą zarażona (F. Bohomolec, Komedie [t.2] Komedie na teatrum, oprac. J. Kott, Warszawa 1960, Teatr Polskiego Oświecenia, ss.64–65 podaję za: Klimowicz, 1973, ss.176–177).

podatkowej pojawiają się wątki sprawiedliwości społecznej: *żeby im kto więcej od Ojczyzny zyskuje, tym więcej do wsparcia jej przykładał się co za tym idzie należy w kwestii obciążeń podatkowych chłopów jak najbardziej oszczędzać*<sup>17</sup>. Zdecydowaną odprawę poglądom głoszonym przez Niemcewicza dał poseł lubelski Stanisław Kostka Potocki (autor jednego z projektów podatkowych dyskutowanych przez sejm), który argumentował dowodząc, że projekt Niemcewicza jest niecelowy ze względów politycznych *nie dawajmy pochopu do wzruszania spokojności w całym kraju i ode-rwany od praktyki jako że w Platonicznej Rzeczypospolitej najpiękniejsze znalazłby miejsce*<sup>18</sup> Niemcewicz wolał również o umiar w obciążaniu podatkami stanu mieszczańskiego. Z jednej strony przestrzegając, że (...) *przyjdzie ten czas, że mieszczanin pozna się, kto jest i upomni się należytego daru z natury prawa od tych, co mu go zaprzeczają*<sup>19</sup>. Z drugiej strony zachęcał twierdząc, że rozwój miast leży w interesie ogółu tj. ogółu szlachty.

\*\*\*

Cechą polskiego dyskursu na temat modernizacji jest obecność kwestii narodowej; ciągła świadomość obecności „kwestii narodowej”, nacjonalistycznej nieco z ducha, polskiej nadwrażliwości, która każe odrzucać obietnice zwarte w orientacjach

17 Diariusz sejmu ordynaryjnego pod Związkiem Konfederacji Generalnej Obojga Narodów w Warszawie rozpoczętego (...) t. 2, cz. 1, Warszawa, Druk. Nadworna, b. d., s. 56 (sesja 9 I 1789) cytuję za: Krakowski 1968.

18 Tamże, (sesja 26 I 1789)

19 Dziennik Czynności Sejmu Głównego Ordynaryjnego Warszawskiego pod Związkiem Konfederacji Generalnej Obojga Narodów roku 1789, 1790, 1791, 13 X 1789, s.13, cytuję za: Krakowski, 1968.

uniwersalistycznych na rzecz partykularnej „naszości”. Charakterystyczne dla Polski uwikłanie wszelkich projektów modernizacyjnych w fundamentalne kwestie narodowe ma oczywiście swoje źródła w historii. Trauma utraty niepodległości zmuszała do rozpatrywania wszelkich aspektów zmian związanych z modernizacją z punktu widzenia ich wpływu na kwestię narodu i niepodległości (Por. Kaniowski, 1993). Nawet Gomułka mówił o polskiej drodze do socjalizmu, której skutkiem było rozluźnienie radzieckiej kurateli i odchodzenie od radzieckiego wzoru cywilizacyjnego. To w jaki sposób reżimy PRL-u wprowadzały program modernizacyjny było, tak jak w każdej innej historycznej odstonie, w dużym stopniu ukształtowane poprzez zagregowany w toku historii symboliczny kapitał, na który z jednej strony składają się między innymi tradycje, doświadczenia powstańcze, ontologiczne koncepcje, które dominowały w minionych historycznych formach społeczeństwa, koncepcje społecznego ładu i władzy, a także sprzeczności wobec tych koncepcji, a z drugiej strony obietnice – ideologiczny potencjał zawarty w obietnicy równości i uczestnictwa w politycznym i gospodarczym centrum (Por. Eisenstadt, 1993). ☺

**Tomasz Krakowiak** – specjalizuje się w socjologii kultury. W obszarze jego zainteresowań naukowych mieszczą się procesy komunikowania, analiza dyskursu, semiotyka kultury, procesy cywilizacyjne. Członek Polskiego Towarzystwa Socjologicznego oraz członek Zarządu Stowarzyszenia Oświatowego „Twoja Szkoła” prowadzącego Szkołę Podstawową i Gimnazjum im. Marii Montessori w Łodzi.

#### Afiliacja autora:

Zakład Filozofii Społecznej i Politycznej, Instytut Filozofii, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu  
E-mail: [krakowiak.tomasz@gmail.com](mailto:krakowiak.tomasz@gmail.com)

## Bibliografia

- Berger Peter, L. (red.). (1994). *Etyka Kapitalizmu*. Kraków: Wydawnictwo „Signum”.
- Bogucka, M. (1970). *Handel zagraniczny Gdańska w pierwszej połowie XVII wieku*. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Braudel, F. (1992). *Kultura materialna, gospodarka i kapitalizm XV-XVIII wiek. Gry wymiany*. Warszawa: PIW.
- Braudel, F. (1971). *Historia i trwanie*. Warszawa: Wydawnictwo „Czytelnik”.
- Castells, M. (1982). *Kwestia miejska*. Warszawa: PWN.
- Davies, N. (1998). *Europa. Rozprawa historyka z historią*. Kraków: Wydawnictwo Znak
- Davies, N. (1991). *Boże igrzysko. Historia Polski*. Kraków: Wydawnictwo Znak.
- Eisenstadt Shmuel, N. (1993). *Civilisational frameworks, historical experiences and cultural programmes of modernity – the structuring of protest in modern societies*. W: Gule L., Storebø O. (red.) *Perspectives on Western Theories of Modernisation* (s. 11–36). Bergen: Ariadne.
- Elias, N. (1980). *Przemiany obyczajów w cywilizacji Zachodu*. Warszawa: PIW
- Elias, N., Scotson J.L. (1965). *The Established and Outsiders. A Sociological Enquiry into Community Problems*. London: Frank Cass & Co
- Elias, N. (1971). *Sociology of Knowledge: New Perspectives*, *Sociology*, vol. 5.
- Giddens, A. (2003). *Stanowienie społeczeństwa*. Poznań: Wydawnictwo Zys i S-ka.
- Horvát, J., Grabowski, R. (1999). Core and Periphery in the World Economy: An Empirical Assessment of the Integration of the Developing Countries into the World Economy, *International Economy Journal*, Vol. 13, 4/1999.
- Jedlicki, J. (1980). Narodowość a cywilizacja, *Twórczość*, nr 10/1980.
- Kaniowski Andrzej, M. (1993). *Western theories of modernisation in relation to Poland – or about attempts of the life-world to colonise the systems*. W: Gule L., Storebø O. (red.) *Development and Modernity. Perspectives on Western Theories of Modernisation*. Bergen: Ariadne.
- Kant I. (1995). *Przypuszczalny początek ludzkiej historii*. Toruń: Wydawnictwo „Comer”.
- Kant I. (1995). *Pomysły do ujęcia historii powszechnej w aspekcie światowym*. W: Kant I., *Przypuszczalny początek ludzkiej historii*. Toruń: Wydawnictwo „Comer”
- Klimowicz, M. (1973). *Cudzoziemszczyzna i rodzimosc w czasach Oświecenia*. W: Konczacki Janina M., *Stanislaw August Poniatowski's „Thursday Dinners” and Cultural Change in Late Eighteenth Century Poland*, *Canadian Journal of History* XXI, April 1986
- Krakowski, B. (1968). *Oratorstwo polityczne na forum Sejmu Czteroletniego. Rekonesans*. Gdańsk: Gdańskie Towarzystwo Naukowe
- Labuda, G. (1993). Historia kultury – historią cywilizacji, *Nauka Polska*, nr 4/1993.
- Leder, A. (2014). *Przeżniona rewolucja. Ćwiczenia z logiki historycznej*. Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej.
- Leśnodorski, B., Opatek K. (1951). *Nauka polskiego oświecenia w walce o postęp*. Kraków: Wydawnictwo Czytelnik.
- Michalski, J. (1973). *Sarmatyzm a europeizacja polski w XVIII wieku*. W: Stefanowska Z. (red.), *Swojskość i cudzoziemszczyzna w dziejach kultury polskiej* (s.113–168). Warszawa: PWN
- Mokrzycki E. (2001). *Bilans niesentymentalny*. Warszawa: Wydawnictwo IFIS PAN
- Novak, M. (1994). *Bogactwo i cnota: rozwój chrześcijańskiej doktryny ekonomicznej*. W: Berger P. (red.), *Etyka kapitalizmu*. Kraków: Signum.
- Ossowska, M. (1986). *Ethos rycerski i jego odmiany*. Warszawa: PWN.
- Ossowska, M. (1966). *Mysł moralna oświecenia angielskiego*. Warszawa: PWN.
- Ossowska, M. (1956). *Moralność mieszczańska*. Łódź: Łódzkie Towarzystwo Naukowe
- Reid, Ch. (2000). Whose Parliament? Political Oratory and Print Culture in the Later 18th Century. *Language and Literature*. May 2000 vol. 9. nr 2. s.122–134
- Rietbergen, P. (2001). *Europa. Dzieje kultury*. Warszawa: Książka i Wiedza
- Scollon, R., S.W. Scollon (1995). *Intercultural Communication. A Discourse Approach*. Cambridge, MA: Basil Blackwell
- Simmel, G. (1975). *Socjologia*. Warszawa: PWN
- Tazbir, J., (1986). *Mysł polska w kulturze europejskiej*. Warszawa: Nasza Księgarnia
- Tazbir, J. (1973). *Stosunek do obcych w dobie baroku*. W: Stefanowska Z. (red.), *Swojskość i cudzoziemszczyzna w dziejach kultury polskiej* (s.80–112). Warszawa: PWN
- Tatarkiewicz, W. (1997). Kultura i cywilizacja. Sztuka i nauka o sztuce, *Nauka Polska*, nr 9–10/1997.
- Topolski, J. (1977). *Marxizm i historia*. Warszawa: PIW.
- Topolski, J. (1977). *Gospodarka Polska a europejska w XVI-XVIII wieku*. Poznań: Wydawnictwo Poznańskie.
- Topolski, J. (1965). *Narodziny kapitalizmu w Europie XIV-XVII wieku*. Warszawa: PWN
- Wirth, L. (1938). Urbanism as a Way of Life, *American Journal of Sociology*. Vol. 44. Nr 1 (lipiec 1938). s. 1–24. The University of Chicago Press
- Wyczański A. (1987). *Dogonić Europę czyli Polska w czasach Zygmunta I (1506 – 1548)*. Kraków: Krajowa Agencja Wydawnicza.

## A Few Comments Concerning the Formation of Contemporary Political Culture.

### Summary:

The paper is an attempt to sketch a discussion field concerning the historical process of European culture forming, understood as an aspect of European civilization. The Polish civilization specificity, which character differs from the changes which took place in the Western Europe was mentioned in the paper. The article was divided into the sections, in order to present the problems of cultural, economic and political transformations that had an influence on the model and form of state civilizational development.

### Key words:

political culture, European civilization, Europe, West, modernization.

## Cytowanie:

Krakiwiak Tomasz, (2014), *Kilka uwag na temat kształtowania się współczesnej kultury politycznej*, „Władza Sądzenia”, nr 4, s. 65–101, [dostęp dzień, miesiąc rok], dostępny na [www.wladzasadzenia.pl](http://www.wladzasadzenia.pl).